

help

wiedzieć więcej

**„CZAS NA PRAWDZIWE UBRAJLOWIENIE
I UDŹWIĘKOWIENIE ŚWIATA – MY ZROBIMY
TO W POLSCE I U NASZYCH SĄSIADÓW,
NIKT NAS W TYM DZIELE NIE ZATRZYMA!”**

Marek Kalbarczyk
Kraków, wrzesień 2010 podczas uroczystości
otwarcia Pracowni dla Niewidomych Dzieci
sfinansowanej przez Fundację Szansa dla Niewidomych

TEMAT NUMERU

Hellen Keller idzie do urzędu... Osoby niewidome a obiekty budowlane

Opowieść z odległego lądu.
Jak powstawała biblioteka
dla niewidomych w RPA



s. 8

NaviEye. Pierwsze kroki (cz. 2)



s. 38

Elektroniczne lupy HD – przegląd



s. 41

XI EDYCJA MIĘDZYNARODOWEJ KONFERENCJI REHA FOR THE BLIND® IN POLAND

*Pod Honorowym Patronatem Małżonki Prezydenta RP
Pani Anny Komorowskiej*



Świat Dotyku i Dźwięku

2 - 3 grudnia 2013

Pałac Kultury i Nauki w Warszawie

*Tematem przewodnim tegorocznej edycji jest
„Wykształcenie najlepszym antidotum
na dyskryminację niewidomych”*

SZANSA  **CHANCE**
Fundacja Szansa dla Niewidomych
Chance for the Blind Foundation

www.szansadlaniewidomych.org

help

wiedzieć więcej

KWARTALNIK REHABILITACYJNY

WYDAWCA



Fundacja Szansa dla Niewidomych

ul. Konwiktorska 9

00-216 Warszawa

Tel/fax: +48 22 827 16 18, +48 22 818 72 31

Email: szansa@szansadlaniewidomych.org

www.szansadlaniewidomych.org

KONTAKT Z REDAKCJĄ

kwartalnik@szansadlaniewidomych.org

Redakcja nie odpowiada za treść publikowanych reklam, ogłoszeń, materiałów sponsorowanych i informacyjnych.

Publikacja dofinansowana ze środków Państwowego Funduszu Rehabilitacji Osób Niepełnosprawnych. Redakcja zastrzega sobie prawo do skracania, zmian stylistycznych i opatrywania nowymi tytułami artykułów nadesłanych do druku.



Spis treści HELP

SPECJALNIE DLA HELPa

HELPOwe refleksje	4
Indie. Pamiętnik z podróży	6
Opowieść z odległego lądu. Jak powstawała biblioteka dla niewidomych w RPA	8
Helen Keller* idzie do urzędu...	
Osoby niewidome a obiekty budowlane	10

TYFLOMANIAK

REHA in Romania 2013	14
Podróżować i zamknąć oczy	16
Bawić się i zwyciężać.	
Relacja uczestniczki II Toruńskiej Olimpiady Osób Niepełnosprawnych	19
Fundacja Szansa dla Niewidomych szansą nie tylko dla nich!	20
MUSI BYĆ INACZEJ! Niezwykła akcja Fundacji Szansa dla Niewidomych	22
Niewidomi widzowie są wśród nas! Mecze i koncerty z audiodeskrypcją	24
Natura bliska niewidomym. Świętokrzyska geologia dostępna dla wszystkich	26
Fundacja musi być obecna	28
Działania Gdyni w kierunku dostępności docenione!	30
KultURalia 2013 i akcja „Oczyrna Niewidomych” w Rzeszowie	32
Wychodząc naprzeciw potrzebom edukacyjnym	33

KONTROWERSJE

„Aktywny Samorząd” 2013, niejasności i utrudnienia	34
--	----

TECHNOLOGIE

Politechnika Śląska świeci przykładem.	
Wzorowe wdrożenie Tyfloarea (TA)®	36
NaviEye. Pierwsze kroki (cz.2)	38
Elektroniczne lupy HD – przegląd	41
Nowoczesna technologia pod opuszkami palców.	
Monitory brajlowskie Focus Blue NEW	44



HELPowe refleksje

Szkoda, że to już lipiec. Gdyby było wcześniej, moglibyśmy pozostawać w miłym planowaniu wakacji, a tak plany są już ustalone, a nawet realizowane. Jeszcze „chwila”, a będzie po wakacjach. Jasne, na początku lipca nie należy tak pisać, ale z drugiej strony mamy tę przykrość, że cokolwiek chcemy robić, za każdym razem ledwie o tym pomyślimy, a już przechodzi to do przeszłości. Szkoda, że wszystko tak szybko „leci”, a my nie mamy czasu na to, co uważamy za ważne. Owszem, zdążamy zrobić to czy tamto, ale gdy dookoła jest tak wiele do zrobienia, mamy świadomość, że robimy tylko troszkę z tego, co byśmy chcieli.

Fundacja Szansa dla Niewidomych jest w trakcie kolejnego roku rozwoju. Po raz kolejny zdołaliśmy przekonać do siebie i do swoich projektów decydujące gremia. Realizujemy więc porady w naszych tyflo-punktach. Prowadzimy też projekt prozawodowy, który w skrócie tytułujemy „Kwalifikacje drogą do pracy”. Te dwa projekty dają nam szansę na rozwijanie naszej sieci. Teraz utrwalamy naszą obecność w województwach, w każdym mamy dwóch współpracowników, jednego pełnosprawnego, a drugiego niepełnosprawnego, najczęściej niewidomego lub słabowidzącego. Centrala zawiaduje realizacją tych dużych projektów i ma „na głowie” dwa kolejne: XI edycję konferencji REHA FOR THE BLIND IN POLAND oraz wydawanie niniejszego kwartalnika HELP. Wszystko to razem stanowi o naszej sytuacji. Jesteśmy najwyraźniej potrzebni i skuteczni. Cztery wymienione projekty nas nobilitują. Jesteśmy z nich dumni. Oby nam się udały, to znaczy oby beneficjenci z nich jak najwięcej skorzystali. Zależy nam na tym, by skorzystali z naszej pomocy i nas pochwalili. Od tego zależy nasze poczucie wykonanego obowiązku.

Obowiązkowość, zaangażowanie społeczne, wrażliwość, to cechy, które są przez nas wymagane, gdy zatrudniamy pracowników. Bez tego nie udaje się działalność w naszej dziedzinie.

Poza tymi czterema kluczowymi projektami wygrywamy kolejne konkursy. W tamtym roku realizowaliśmy 30 projektów, a w tym roku na ten moment już przekraczamy 15. Wygląda na to, że w poszczególnych województwach i dużych miastach też nas cenią.

Będziemy mieli kolejnych 500 egzemplarzy czarnodrukowych w wydaniu albumowym oraz 150 egzemplarzy brajlowskich książki „Smak na koniuszkach palców”, którą napisałem dwa lata temu z Piotrem Adamczewskim. W drugim wydaniu znajdzie się około 10 nowych przepisów kulinarnych, więcej komentarzy jak wykonać poszczególne czynności przy przygotowywaniu omawianych potraw, dodatkowe opowieści z naszych podróży po Mazowszu i nowe, dodatkowe zdjęcia. Niech mi będzie wolno pochwalić się, że ta książka została uznana jako najlepsze wykorzystanie środków Marszałka Województwa Mazowieckiego w roku 2011. Teraz, gdy wydamy jeszcze ładniejszą książkę, zobaczymy, co nam się uda „ugrać”!

Fundacja wyda kilka kolejnych pozycji z tyflografikami zabytków. To bardzo ciekawa praca. Dotykamy kwestii, które są interesujące dla każdego – dla autorów i czytelników. Omawiamy kulturę poszczególnych regionów i miast, a przy okazji jako pierwsi w kraju pokazujemy niewidomym, jak wyglądają tamtejsze zabytki.

Trudno w to uwierzyć, ale niewidomi nie wiedzą jak wyglądają najślawniejsze zabytki w ich okolicach, albo najważniejszych turystycznie regionach czy miastach. Dzięki temu nasza fundacja może się pochwalić, że różne rzeczy pokazuje w formie wypukłej jako pierwsza.

Dla nas to zaszczyt, jednak jest w tym również coś pesymistycznego: dlaczego nikt do tej pory tego nie wykonał? Dlaczego tak trudno zdobyć na to środki? Teraz Fundacja zdołała przekonać gremia decyzyjne, że to takie ważne. Być może zawdzięczamy to temu, że rysunki tyflograficzne znacznie potaniały. Być może do tej pory ktoś, kto potrafił je wykonać proponował zbyt wysokie ceny, a jak wiadomo, samorządy nie dysponują wielkimi środkami. W każdym razie teraz stało się to możliwe i zachęcamy wszystkich do zainteresowania się tą dziedziną.

Podobne działania wykonujemy dla miejsc, które odwiedza mnóstwo osób. Każde zoo powinno być dostosowane do potrzeb niewidomych. Szkoda, że zazwyczaj jest tak, że muszą oni odwiedzać zoo z pomocą przewodnika, a na dodatek nie mają pojęcia w którym punkcie się znajdują. Niezbędne są plany i mapki terenu. Gdyby przy wejściu do zoo były zainstalowane tyflograficzne terminale, niewidomi mogliby wiedzieć jaki obszar zajmuje zoo, gdzie mogą znaleźć te zwierzęta, które najbardziej lubią, gdzie jest dodatkowy plac zabaw, a gdzie bar z zapiekankami. Jakby było mało kłopotów, niewidomi nie mogą oglądać zwierząt. Nie można ich dotykać – z niewielkimi wyjątkami. Widzący podchodzą do ogrodzenia i widzą. Obserwują zachowanie zwierząt, a niewidomi nie mają nawet pojęcia o ich wizerunku. Niezbędne są ich tyflograficzne ryciny oraz zorganizowanie zoo w taki sposób, by niewidomi mogli dotknąć, pogłaskać te zwierzątka, które w gruncie rzeczy można dotykać.

Podobnie należy dostosować do potrzeb zwiedzających niewidomych muzea. Jest nie do pomyślenia, że wszystkie eksponaty znajdują się w gablotach. Rozumiemy, że w większości przypadków tak musi być, jednak nie zawsze, a często ulokowanie ich w gablotach jest podyktowane głównie modą. **Gdy jednak musi już tak być, co stoi na przeszkodzie udźwiękowieniu i ubrajlowieniu muzeum? Można wypożyczyć naszym beneficjentom audioprzewodniki, zamieścić obok gablot informacje w brajlu oraz rozmieścić na terenie muzeum stosowne tyflografiki. Widzący mogą patrzeć na cudowny wazon z siedemnastego wieku, a niewidomi mogliby wtedy obejrzeć palcami jego kształt. Owszem, to nie to samo, ale lepszy rydz niż nic!**

Wreszcie lubimy realizować szeroką gamę szkoleń. Można powiedzieć, że to esencja naszej pracy. Szkolimy innych w tym, co sami już umiemy. Wśród

naszych kursantów są zarówno niewidomi, jak i widzący. Tematyka szkoleń jest bardzo różnorodna. Fundacja dysponuje dużym zespołem instruktorów. Uważamy, że są najlepsi w kraju. Czy to prawda, należy się przekonać. Na koniec kilka słów o naszej akcji partnerstwa na rzecz świata otwartego dla niewidomych. Akcja się znakomicie rozwija. Fundacja Szansa dla Niewidomych ma już około 250 partnerów, a każdy z nich deklaruje poparcie dla naszych idei. Co to właściwie oznacza?

Chodzi o otwarcie się na każdego niewidomego lub niedowidzącego. Z tego otwarcia może w następnej kolejności wynikać doprecyzowanie ustawowe dotyczące wszelkich obiektów budowlanych. Są one dostosowane albo dostosowywane do potrzeb inwalidów ruchu, ale nikt nie pamięta o niewidomych. O ile z podjazdami mamy do czynienia już niemal wszędzie, to udźwiękowienia i ubrajlowienia otoczenia jakoś nie widać. Dlaczego?

Wszyscy tłumaczą, że opierają się na zapisie ustawowym, gdy my uważamy, że jest przeciwnie. Czytamy, że obiekty mają być dostosowane do potrzeb osób niepełnosprawnych, w szczególności inwalidów ruchu, ale przecież nie oznacza to wymogu zainteresowania się wyłącznie inwalidami ruchu, lecz wszystkimi. Ustawodawca miał na myśli być może jedynie tyle, że inwalidzi ruchu mają pierwszeństwo w tej sprawie, ale z pewnością nie miał na myśli pominięcia faktu, że bez udźwiękowienia i ubrajlowienia niewidomi nigdzie sami nie trafią! W tym kierunku idą przecież ustawodawcy europejscy oraz „ONZtowcy”. Idźmy i my! W każdym razie nasza Fundacja pracuje nad tym i osiąga sukcesy na naszą miarę. Szkoda, że jesteśmy jednak organizacją niewielką i nawet ogromna nasza praca nie wystarczy, by przekonać i nauczyć wszystkich.

Marek Kalbarczyk





Indie. Pamiętnik z podróży

Wraz z wejściem na pokład samolotu lecącego z Kuonmingu do Kalkuty moja przygoda z Chinami dobiegła końca. Dwa tygodnie, które tam spędziłam, to zdecydowanie zbyt krótko, aby poznać Państwo Środka, niemniej jednak ten wyjazd był bardzo intensywny i na długo pozostanie żywy w mojej pamięci. Lecąc samolotem nie miałam jednak żalu, że opuszczam Chiny, gdyż kolejna przygoda czekała na mnie – Indie.

Muszę przyznać, że mój wyjazd na półroczne studia do Indii był wyjątkowo przypadkowy. Marzeniem mojego partnera było odwiedzenie tego kraju. Gdy się dowiedziałam, że dostał się tam na studia i pół roku spędzimy w rozłące, to nie zastanawiałam się długo, tylko pojechałam z nim. Nigdy wcześniej nie interesowałam się tym krajem ani jego kulturą. Po przyjeździe do Kalkuty zostaliśmy odebrani z lotniska i odstawieni do naszych mieszkań przez pracowników University of Calcutta. Przejeżdżając w nocy przez miasto, muszę przyznać, że nie zrobiło ono na mnie pozytywnego wrażenia. Chciałam jednak wstrzymać się z oceną Kalkuty na później, gdy już lepiej poznam miasto.

Wartym osobnego opisu jest miejsce, w którym przyszło mi mieszkać przez pół roku. Salt Lake – jedna z dzielnic Kalkuty, ma renomę zadbanego i eleganckiego miejsca. Faktycznie, muszę przyznać, że po jakimś czasie doszłam do wniosku, że w porównaniu do reszty miasta Salt Lake pozytywnie się wyróżnia, ale w żadnym wypadku nie odniosłam takiego wrażenia na samym początku. Wtedy widziałam jedynie brudne, nieoświetlone uliczki, ludzi śpiących na chodnikach i poboczach, mnóstwo bezdomnych psów szwendających się bez celu, (których podczas samej drogi z lotniska do mieszkania naliczyłam trzydzieści jeden).

Mieszkanie pasowało do otoczenia – brudne, źle zaprojektowane, pełne sprzecznych i pozbawio-

nych sensu rozwiązań. Ciężko jest mi sobie wyobrazić, aby osoba niewidoma mogła normalnie w nim funkcjonować. Przykładem jest dwoje drzwi wejściowych, z których jedno pozbawione jest klamki, albo skomplikowany system rur i pokręteł w łazience, z czego i tak z jednej tylko rury leciała woda i to zimna, niezależnie od tego jak bym kręciła wszystkimi czterema pokrętłami. Najbardziej irytowały mnie jednak przełączniki. W każdym pokoju było ich co najmniej dwanaście, z których kilka było do żarówek, kilka do włączenia kontaktów, jedno do wiatraka, a pozostała większość była pozbawiona celu. Przez cały mój pobyt nie udało mi się zapamiętać, który był do czego. Tak samo irytujący był brak klamek w naszym tego słowa rozumieniu. W całych Indiach oraz w moim mieszkaniu popularne były zasuwki w pokojach – mogłam zamknąć się w swoim pokoju i jednocześnie być zamknięta od zewnątrz. Jeśli chciałam być pewna, że nikt nie wejdzie do pokoju, to na zasuwę musiałam założyć kłódkę.

Do mieszkania został przydzielony służący – młody, ok. 19-letni Hindus, który znał jedynie kilka podstawowych zwrotów po angielsku. Z początku chcieliśmy zrezygnować z niego tłumacząc, że nie przy-



wykliśmy do takich fanaberii jak posiadanie służącego. Gdy jednak stało się jasne, że jeśli z niego zrezygnujemy to zostanie on najzwyczajniej w świecie zwolniony i wróci na ulicę, to porzuciliśmy ten pomysł. Gdy dowiedzieliśmy się, że Subu – takie miał imię – jest analfabetą, to za punkt honoru obraliśmy sobie nauczyć go czytać.

Następnego dnia po przyjeździe miałam okazję wyjść i poznać bliżej Kalkutę. W sierpniu pogoda w tym miejscu była dla mnie nie do zniesienia. Lejący się z nieba żar nie dawał mi wytchnienia. Najgorsza jednak nie była temperatura, ale wilgotność wynosząca około 90%. Naszym pierwszym celem był ambitnie Burrabazar – mieszczący się w samym centrum Kalkuty bazar będący jednym z największych w całych Indiach. Sama podróż do niego była dla mnie niezwykle doświadczeniem. Jechałam odrapanym autobusem w nieznośnym upale, pośród Hindusów, z których praktycznie każdy zerkał dyskretnie lub też ostentacyjnie gapił się przez całą podróż na mnie i na moich towarzyszy. Europejczyk w Kalkucie – jak się później boleśnie przekonałam – to niezwykle rzadki widok budzący sensację na skalę lokalną. Szczególnie tacy jak my – studenci, podróżujący najtańszymi środkami lokomocji zarezerwowanymi praktycznie dla najuboższych.

Po dojechaniu na bazar to, co zobaczyłam można określić jako kwintesencję Indii. Nieprzebrana masa ludzi, poruszająca się z jednej strony jak rój mrówek – zwarta i jednolita, ale z drugiej strony każdy mijany człowiek wygląda inaczej. Kobiety ubrane są przeważnie w sari – długie pasy materiału, których się nie zszywa, a jedynie w skomplikowany sposób owija wokół ciała, z końcem zwisającym zazwyczaj przez ramię. Sari, które widzieliśmy, miały chyba wszystkie możliwe kolory, dominującymi jednak są kolory jasne – żółte, pomarańczowe, czerwone, różowe. Mężczyźni ubrani są zazwyczaj w jasne koszule, długie spodnie i sandały. W Indiach, w o wiele większym stopniu niż w Europie, ubiór świadczy o osobie. Po tym w co ktoś jest ubrany można łatwo wywnioskować, czy jest majątny, jaką religię wyznaje, do jakiej kasty przynależy oraz czy kobieta jest zamężna. Najsmutniejszy widok przedstawiają sobą jednak najubożsi i żebracy, odziani w szmaty bądź też same biodrówki, bardzo często makabrycznie okaleczeni i zdeformowani, często celowo – budzą oni większą litość i mają większe szanse uzyskania jałmużny.

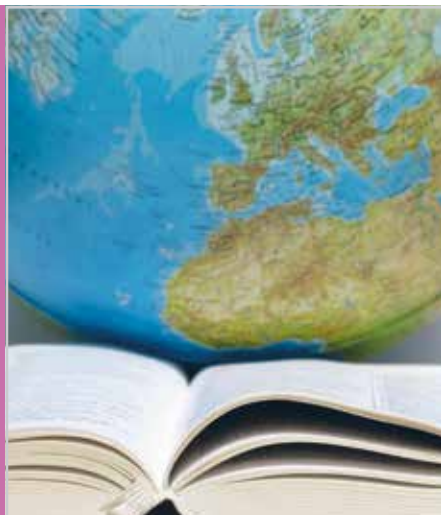
Przechodzący ludzie przez panujący ścisk co chwila się dotykają i przekrzykują. Naszym pierwszym celem był zakup pościeli. Sprzedawcy widząc Twoje za-

interesowanie oferowanym przez nich towarem toczą istną walkę by zatrzymać Cię jak najdłużej. Na samym początku zostaliśmy zaproszeni do środka sklepu, gdzie poczęstowano nas czajem – indyjską herbatą z dodatkiem masali i mleka. Sama byłam zaskoczona jak bardzo mi ten napój smakował – w Polsce nie jestem w stanie wypić herbaty z mlekiem. Po początkowej, czysto grzecznościowej rozmowie, następuje pora na interesy. Sprzedawca dowiedziawszy się, że chcemy kupić pościel, zaczął bombardować nas luksusowymi materiałami, których cena była dla nas astronomiczna. Gdy dowiedział się, że wolimy towar ze zdecydowanie niższej półki, zawód na jego twarzy był oczywisty. Targowanie się z nim na temat ceny zostawiłam partnerowi, któremu udało się wynegocjować zejście z 800 do 300 rupii (ok 16 zł). Wtedy wydawało nam się, że dokonaliśmy udanego zakupu, aby dopiero później dojść do wniosku, że i tak przepłaciliśmy prawie podwójnie.

Indyjski bazar jest ucztą dla oczu, ale również festiwalem doznań dla pozostałych zmysłów. O ile nie potrafię sobie wyobrazić osoby niewidomej poruszającej się w takim miejscu, to nie wątpię, że pozostałoby to na długo w jej pamięci. Wszędzie daje się wyczuć zapach najróżniejszych przypraw z dominacją masali i curry, a także zapach owoców, warzyw i niestety moczu. Intensywny jest również zapach przygotowywanego jedzenia – najczęściej są to popularne samosy, czyli trójkątne pierożki, smażone na głębokim oleju z nadzieniem z ostro przyprawionych warzyw oraz biryani – smażonego bądź gotowanego ryżu z dodatkiem przypraw i jajkiem w wersji wegetariańskiej lub różnego rodzaju mięs. Idąc wąskimi uliczkami bazaru, czując te wszystkie zapachy i dźwięki, odczuwałam całą sobą, że jestem w zupełnie innym świecie, tak bardzo dla mnie orientalnym.

Anna Kurakina





Opowieść z odległego lądu. Jak powstawała biblioteka dla niewidomych w RPA

Gdy wybierałam kierunek studiów – bibliotekoznawstwo na UW, nie spodziewałam się, że dwa lata później uczelnia wyśle mnie i dwójkę innych studentów do Republiki Południowej Afryki. Wyjazd do ośrodka dla dzieci niewidomych i niedowidzących zmienił moje życie i podejście do świata.

Zakład w Siloe został założony w północnej, ubogiej części RPA w latach 50 przez belgijskie zakonnice. Od 2007 roku jest prowadzony przez Siostry Franciszkańki Służebnice Krzyża. W 2009 roku ośrodek prowadziły trzy wspaniałe kobiety: Siostra Fides, Siostra Angelika i Siostra Bogumiła, które ściągnęły tam trójkę studentów bibliotekoznawstwa, by zorganizowali od podstaw bibliotekę dla mieszkańców zakładu.

W Siloe było wtedy prawie 200 dzieci z wadami wzroku oraz około 400 dzieci widzących – mieszkańców pobliskich wiosek. Inwalidzi wzroku mieszkali w ośrodku na stałe, wracając (często dość niechętnie) do swoich domów na ferie i wakacje.

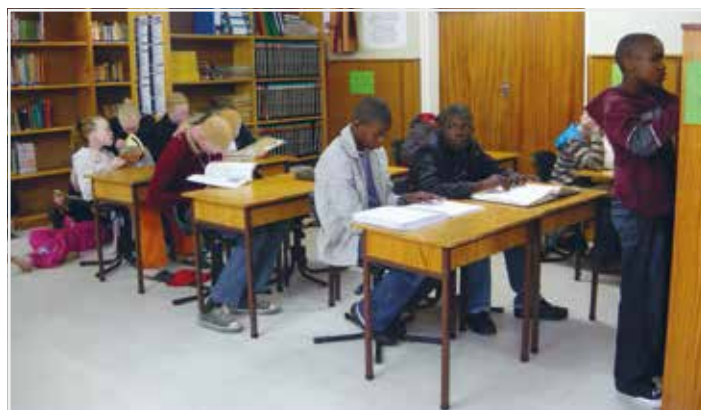
Starano się zapewnić dzieciom ten sam poziom nauki, co w szkołach dla osób widzących, wykorzystując dostępny w ośrodku sprzęt. Bardzo szybko i sprawnie pisały na starych, zielonych perkinsach, dobrze posługiwały się systemem brajla i korzystały z brajlowskich książek. Nie miały, niestety, dostępu do linijek brajlowskich, więc często nosiły ze sobą te wielkie tomy. Ze względu na wiek książek i ich częste użytkowanie, jakość wydruków nie była zbyt dobra. Jednym z naszych zadań podczas tego wyjazdu, było przygotowanie podwalin pod drukarnię brajlowską.

Jednak – wracając do naszego celu wyprawy – pojechaliśmy tam zorganizować bibliotekę, w dawnym budynku kościoła, dlatego śmiało się, że jedna świątynia zmieniała się w drugą. Zaczęliśmy od przeglądania księgozbioru – tutaj bardzo przydała nam się pomoc

niewidomej nauczycielki historii, która zajęła się selekcją starych książek historycznych. Ze względu na trudną historię tamtego regionu, w tym apartheid, stare książki zawierały wiele rasistowskich i krzywdzących kwestii. Były tam również książki zupełnie zbędne – np. drugi tom nieaktualnego już rozporządzenia ministra sprzed 20 lat w 20 egzemplarzach. Albo książki, w których większość kartek wyjadły szkodniki. Na marginesie dodam, że szkodników, pajaków i owadów było tam dużo, więc jak ktoś się ich boi, to nie polecam takich wyjazdów.

Zakupiliśmy wiele nowych książek, głównie czarnodrukowych lub z drukiem powiększonym, bo tylko takie można było kupić w najbliższym mieście Polokwane, odległym od Siloe o 40 km. Książki brajlowskie zamówiliśmy z katalogu, niestety nie wszystkie zdążyły dotrzeć do biblioteki przed naszym wyjazdem – bo w RPA, jak pewnie w całej Afryce, życie toczy się spokojnym, powolnym, wręcz odrębnym tempem.

Kupiliśmy również komputery z dużymi ekranami oraz gry i encyklopedie. Ale ponieważ największą rolę w tamtejszym regionie odgrywa kultura mówiona, wyposażyliśmy bibliotekę w odtwarzacze CD i kaset magnetofonowych. I to właśnie audiobooki cieszyły się największą popularnością.



Dla najmłodszych stworzyliśmy kąciak dziecięcy z najprostszyimi książeczkami w brajlu i z tyflografiką, by maluchy mogły odkrywać świat książek już od najmłodszych lat życia. Do tego kilka zabawek i gier edukacyjnych. Duże powodzenie zdobył brajlowski chińczyk i puzzle brajlowskie z alfabetem. Przestrzeń zorganizowaliśmy tak, by Boni – przyszły bibliotekarz – miał wszystkich na oku. Staraliśmy się również nie rezygnować z wolnego dostępu do książek – przynajmniej tych najpopularniejszych, by również niewidomi mogli samodzielnie, bez pytania o pomoc, wybrać sobie interesującą książkę. Wymagało to od nas sporo wysiłku, by odpowiednio oznaczyć przestrzeń, półki i książki.

Mogliśmy liczyć na pomoc różnych osób. Najchętniej przychodzili do nas nastoletni chłopcy – praktycznie codziennie po szkole. I właściwie robili więcej zamieszania niż faktycznie pomagali, ale przecież to miejsce miało być również dla nich, dlatego chcieliśmy, by aktywnie uczestniczyli w jego tworzeniu.

Dzieci cieszyły się z naszego przyjazdu, choć na początku dziewczynki były bardzo nieśmiałe. Chłopcy dużo szybciej się przełamali. Rozmawialiśmy z nimi po angielsku – był to język wykładowy w szkole. Z młodszymi dziećmi mieliśmy większy problem – nie znaliśmy lokalnego języka *sepedi*, one jeszcze nie znały angielskiego, a przecież ciężko jest porozumieć się z niewidomym na migi. Nauczyliśmy się więc kilku zdań w lokalnym języku, np. „*jestem przyjacielem*”, „*nie bój się*”, „*nie znam twojego języka*”. Nad najmłodszymi użytkownikami bibliotek opiekę od samego początku przejął Boni – nasz następca.

Ponieważ dzieci nigdy wcześniej nie miały kontaktu z biblioteką, wszystko było dla nich nowe i musieliśmy im wiele pokazać. Dlatego przychodziły do nas na lekcje biblioteczne i uczyły się zasad dbania o książki, przeznaczenia słowników i encyklopedii, a także organizacji przestrzeni i zasad wypożyczania książek. Największym zaskoczeniem dla nich było to, że książki można



czytać również dla przyjemności. Dzieciom kojarzyły się one wyłącznie z nauką, bo tylko do takich zasobów miały do tej pory dostęp.

W wolnych chwilach, poza pomaganiem nam w bibliotece, dziewczynki bawiły się lalkami, a chłopcy chętnie grali w piłkę – robili je ze starych torebek foliowych i sznurka. Taka piłka była świetnym rozwiązaniem – była lekka, więc nie mogła nikomu zrobić krzywdy, szeleściła, więc można ją było zlokalizować, była łatwa do zrobienia, więc gdy zaginęła, chłopcy szybko robili następną. Dzieci były bardzo muzykalne, więc razem śpiewały i uczyły się grać na różnych instrumentach. Bardzo chętnie ćwiczyły grę na „udawanych” bębnach tj. odwróconych koszach na śmieci, najlepiej o szóstej rano. Dla mnie była to niesamowita, choć dość głośna pobudka.

Przyjeżdżając tam, już pierwszego dnia siostry obiecały nam, że jeśli będziemy przykładać się do naszej pracy, one zabiorą nas w nagrodę na kilka wycieczek. I tak faktycznie było, ale to już treść innych, długich historii...

I w ten sposób, pracując przez półtora miesiąca zorganizowaliśmy bibliotekę, salę kinową i podwaliny pod drukarnię brajlowską. Było to niesamowite doświadczenie. Pobyt w tym odległym kraju, w zupełnie innej kulturze, sprawił, że zaczęłam inaczej patrzeć na świat: z większym szacunkiem dla odmienności i z większą pokorą. Stałam się bardziej otwarta i ciekawa świata. Zapraǳnęłam kolejnych takich wyjazdów, które – jak wierzę – jeszcze kiedyś nastąpią.

Małgorzata Sulwińska



Helen Keller* idzie do urzędu... Osoby niewidome a obiekty budowlane

Napięcie między sferą prywatną a publiczną, konflikt wolności, subsydiarności oraz równości są niwelowane w każdym państwie zupełnie inaczej. To, co jest wspólne w całym świecie demokratycznym, to wiara w postępujący proces upodmiotowienia obywateli. Każdy człowiek zyskuje dostęp do sfery publicznej, może w niej w pełni uczestniczyć bez abstrahowania od wyglądu, płci, wyznawanej religii, jak również stanu majątkowego. Życie publiczne staje się po prostu otwarte dla wszystkich. Demokracja idzie nawet dalej stawiąc, że można pozwolić sobie jedynie na takie nierówności społeczne i ekonomiczne, które są z korzyścią dla grup najbardziej zmarginalizowanych.

Współczesnym imperatywem stało się więc niwelowanie istniejącego i przeciwdziałanie potencjalnemu wykluczeniu społecznemu. Nie do zaakceptowania jest sytuacja, w której jednostka będąca członkiem społeczeństwa nie może normalnie uczestniczyć w działaniach obywateli tego społeczeństwa z uwagi na brak dostępu do infrastruktury publicznej.

Dlatego też należy zapewnić każdemu miejsce w przestrzeni publicznej, a w szczególności zaprojektować ją w ten sposób, by mogły poruszać się w niej jednostki dysfunkcyjne komunikacyjnie – niepełnosprawne, rodzice korzystające z wózków dziecięcych, osoby starsze, rowerzyści, turyści, obcokrajowcy. Podstawowym celem tych działań powinno być niwelowanie barier, czyli „trudności i przeszkód występujących przy korzystaniu z obiektów budowlanych, a także wszelkich innych utrudnień uniemożliwiających poruszanie się w przestrzeni” (Encyklopedia PWN).

Truizmem jest stwierdzenie, że w czasach nam współczesnych człowiek stał się więc miarą przestrzeni, lecz obiekty użyteczności publicznej nie zostały zhumanizowane. Organizacja Europejska Koncepcja Dostęp-

ności (*European Concept for Accessibility*), do której – co symptomatyczne – nie należy żaden podmiot z Polski, zaproponowała cztery zasady, którymi należy kierować się projektując obiekty użyteczności publicznej w aspekcie inwalidów wzroku.

Każdy z nas jest inny, każdy się zmienia

Każda grupa komunikacyjnie dysfunkcyjna ma więc inne, zmieniające się wraz z upływem czasu potrzeby. Inwalidzi wzroku napotykają, jak zauważa Fundacja Szansa dla Niewidomych, przede wszystkim na następujące utrudnienia: brak dotykowych oznaczeń przy przejściach, brak jednolitych rozwiązań (np. w przypadku przycisków przy przejściach dla pieszych), wiszące przeszkody, ukośne słupy itp., trudne do wykrycia przy pomocy białej laski obiekty, chaotyczny układ przestrzeni, brak kontrastów, oślepiające, zbyt słabe lub nierównomierne oświetlenie, materiały o bardzo dużym połysku, ekrany dotykowe bez właściwego oprogramowania. Zatem do głównych potrzeb tej grupy można zaliczyć: oznaczenia w alfabecie brajla i inne oznaczenia dotykowe, ścieżki dotykowe, mapy dotykowe, komunikaty głosowe, dokumenty przygotowane w formie umożliwiającej ich odczytanie i wypełnienie przy pomocy komputera wyposażonego w program czytający, audiodeskrypcja (muzea, kina, teatry).

Planowanie dostępności to tworzenie przestrzeni z myślą o wszystkich

Każdy element zwiększający dostępność musi być dostosowany do jak najszerzego grona odbiorców. Mapy dotykowe mogą służyć nie tylko osobom z wadą wzroku, ale również turystom, obcokrajowcom, a komunikaty głosowe dzieciom oraz ludziom starszym.

Dostępność powinna być niewidoczna

Rozwiązania tworzone zgodnie z ideą dostępności powinny być reakcją na program funkcjonalny obiektu i założenia ideowe, a kompozycja całości powinna być spójna i czytelna, tworząc nową, interesującą i przyciągającą ludzi przestrzeń. Dlatego też próba dostosowania budynków istniejących nigdy nie pozwoli na osiągnięcie tak wysokiego stopnia dostępności, jak w przypadku obiektów, w których stała się ona częścią procesu budowlanego. Trzeba i warto dostosowywać obiekty już funkcjonujące, jednak modelową sytuacją jest planowanie dostępności już na etapie projektowania budynków.

Przestrzeń dostępna powinna być odbierana wieloma zmysłami

Wielozmysłowy sposób odbierania przestrzeni to możliwość zapoznania się z nią nie tylko słuchem, ale również wzrokiem i dotykiem. Nie stworzymy przestrzeni otwartej bez dywersyfikacji źródła informacji. Przy okazji zyskamy sojuszników w postaci osób głuchoniewidomych i niesłyszących, a także inwalidów ruchu.

Polskie prawo, próbując przeciwdziałać wykluczeniu, stara się poświęcić więcej uwagi osobom niepełnosprawnym. Helen Keller stanowiąca egzemplifikację osoby niewidomej nie znalazłaby jednakże dużo zapisów adresowanych do niej w aspekcie dostępności przestrzeni publicznej, czy też obiektów budowlanych. W obowiązującej ustawie zasadniczej o osobach niepełnosprawnych wspomina się dwukrotnie w art. 68 ustęp 3 – „Władze publiczne są obowiązane do zapewnienia szczególnej opieki zdrowotnej dzieciom, kobietom ciężarnym, osobom niepełnosprawnym i osobom w podeszłym wieku” oraz cały art. 69 suponujący, że „Osobom niepełnosprawnym władze publiczne udzielają, zgodnie z ustawą, pomocy w zabezpieczaniu egzystencji, przysposobieniu do pracy oraz komunikacji społecznej”.

Te passusy zdaniem badaczy mają wartość symboliczną. Art. 68 ust. 3 bowiem implikuje szczególną opiekę medyczną w zakresie wspomnianych grup ludności, dla których z tego zapisu nie można wyprowadzać żadnych praw podmiotowych. Art. 69 pozornie nakłada na aparat państwowy obowiązki. Pierwszym z nich jest zabezpieczanie egzystencji oznaczające istnienie niezbędnych gwarancji finansowych i rzeczowych.

Drugim jest przysposobienie do pracy, które należy rozumieć jako umożliwienie podjęcia normalnej pracy zawodowej poprzez m.in. tworzenie specjalnie przygotowanych miejsc pracy oraz zapewnienie osobie niepełnosprawnej możliwości korzystania z kursów i szkoleń służących zmianie jej dotychczasowych kwalifikacji. Po trzecie władze publiczne obowiązane są zapewnić niepełnosprawnym pomoc w komunikacji społecznej – tzn. w poruszaniu się poprzez np. likwidację barier architektonicznych, odpowiednie urządzenia w środkach transportu publicznego itp. Zakres przedmiotowy obowiązywania niniejszych zapisów ograniczony jest przedmiotowo, a ustali go ustawa.

Tak więc, mimo realizacji postulatów organizacji osób niepełnosprawnych, oba artykuły nie mogą być stosowane bezpośrednio, a obywatelom nie przysługuje skarga konstytucyjna na aparat władzy nieprzestrzegający art. 68 ustęp 3, czy też art. 69.



* **Helen Adams Keller** (ur. 27 czerwca 1880 w Tuscum-bia, Alabama, zm. 1 czerwca 1968 w Westport, Connecticut) – amerykańska głuchoniewidoma pisarka, pedagog i działaczka społeczna. Mając 19 miesięcy przeszła chorobę, która

pozbawiła ją wzroku, słuchu i częściowo możliwości mówienia. Kiedy miała 6 lat, jej rodzice poprosili o konsultację Aleksandra Grahama Bella. Ten skontaktował ich z Anną Mansfield Sullivan (później A.M. Macy), która zaczęła kształcić Helen. Pod opieką Sullivan Helen robiła ogromne postępy. Nauczyła się alfabetu Braille'a i studiowała w Horace Mann School for the Deaf (w Bostonie). Uzyskała bakalaureat, zdobyła znajomość kilku języków. Prowadziła działalność naukową i społeczną. **Poświęciła życie innym osobom upośledzonym.** Napisała wiele książek, z których najslawniejsza to *The Story of My Life* (1902), wydana po polsku w 1904 pt. *Historia mego życia*. Keller angażowała się w wiele inicjatyw społeczno-politycznych. Była członkinią amerykańskiej Partii Socjalistycznej i związku zawodowego Industrial Workers of the World. Działała na rzecz równouprawnienia kobiet. (Źródło: http://pl.wikipedia.org/wiki/Helen_Keller)

Przyjrzyjmy się więc przez chwilę w jaki sposób ustawa zwykła – Prawo budowlane (rok uchwalenia 1994) doprecyzowała art. 69 Konstytucji RP z 1997 r. Szczególnie interesować będzie mnie zaaplikowanie do systemu prawnego fragmentu tegoż artykułu mówiącego o komunikacji społecznej w zakresie dostępów do budynków użyteczności publicznej (m.in. urzędy), czyli to, czy osoby niewidome mogą się po nich samodzielnie poruszać. Art 5 ust. 1 pkt 4 Prawa budowlanego stanowi, że: „Obiekt budowlany wraz ze związanymi z nim urządzeniami budowlanymi należy, biorąc pod uwagę przewidywany okres użytkowania, projektować i budować w sposób określony w przepisach, w tym techniczno-budowlanych oraz zgodnie z zasadami wiedzy technicznej, zapewniając (m.in., przyp. autora): niezbędnymi warunkami do korzystania z obiektów użyteczności publicznej i mieszkaniowego budownictwa wielorodzinnego przez osoby niepełnosprawne, w szczególności poruszające się na wózkach inwalidzkich”. Przepis ten według doktryny zabezpiecza interes osób niepełnosprawnych w dostępie do budynków użyteczności publicznej w szczególności biorąc pod uwagę te jednostki posiadające dysfunkcję ruchową. W razie gdyby przytoczony zapis nie został zrealizowany, Państwowy Powiatowy Inspektor Nadzoru Budowlanego nie wyda zgody na użytkowanie obiektu. Niestety, pragmatyka PINB bierze pod uwagę tylko jeden wspomniany rodzaj niepełnosprawności pomijając w swoich kontrolach inne zakresy ograniczeń funkcjonowania jednostek milczeniem.

Ilustracją dostępności obiektów użyteczności publicznej niech będzie „Raport z badania na temat dostępności budynków administracji rządowej i urzędów centralnych dla osób niepełnosprawnych” opracowany przez Biuro Pełnomocnika Rządu ds. Osób Niepełnosprawnych. Stwierdzono w nim, że najbardziej popularną formę dostosowania budynku do potrzeb osoby niewidomej lub niedowidzącej stanowi osobista pomoc pracownika w przemieszczaniu się w otoczeniu budynku i w wejściu na jego teren (71% budynków użyteczności publicznej). Żaden z badanych podmiotów nie wprowadził w swojej instytucji głosowych czy też tonowych komunikatów i informacji dotyczących przemieszczania się. W zbliżonym stopniu stosowane są następujące formy dostosowania: brak schodów (44% badanych budynków), sygnalizacja przywoławcza (37% budynków) oraz wejście do budynków o zróżnicowanej fakturze powierzchni (34% budynków). Gdy jednak schody pozostają nadal barierą, urzędy oznaczają schody kontaktowymi kolorami, czy też modyfikują fakturę schodów (17% wskazań), a także montują poręcze przy schodach (60% budynków).

Wyniki te z jednej strony mogą cieszyć, bowiem dostrzeżono kwestię dostępności urzędów dla inwalidów wzroku. **Smutne jest jednakże to, że w ponad 71 % przypadków osoba niewidoma lub niedowidząca musi korzystać z pomocy urzędnika. Asysta ta stoi w sprzeczności z wyrażoną w preambule naszej ustawy zasadniczej zasadą pomocniczości stanowiącej, że państwo powinno pomagać bezpośrednio, ale tylko w sprawach, z którymi poszczególne jednostki są w stanie poradzić sobie same i jedynie tam, gdzie wsparcie to jest niezbędne. Ponadto praktyka ta stoi w sprzeczności z zakazem dyskryminacji, który również stanowi zasadę konstytucyjną naszego państwa. Wszak nie znajduje uzasadnienia sytuacja, w której niewidomy lub niedowidzący petent nie może skorzystać z usług danego urzędu samodzielnie i jest zobligowany do skorzystania z pomocy pracownika danej instytucji.**

Ponadto na uwadze należy mieć Konwencję ONZ o Prawach Osób Niepełnosprawnych, która została ratyfikowana przez Polskę w 2012 r. kiedy to stała się częścią porządku prawnego Rzeczypospolitej. Ergo można stosować ją bezpośrednio i w swoim zakresie przedmiotowym nie różni się niczym od ustaw zwykłych. Stanowi ona m.in., że wszystkim osobom niepełnosprawnym umożliwia się samodzielne funkcjonowanie i pełny udział we wszystkich sferach życia. Nadto państwo zobligowane jest w myśl art. 9 Konwencji do eliminacji przeszkód i barier w zakresie ich dostępności.

Warto byłoby więc wyeliminować nieszczęśliwą redakcję Art 5 ust. 1 pkt 4 prawa budowlanego nie wspominając o pragmatyce nadzoru budowlanego, gdyż pozostają one w sprzeczności z art. 9 Konwencji ONZ o Prawach Osób Niepełnosprawnych. Urzędnik pomagający każdej potencjalnej Helen Keller, która przyszła do urzędu, jest miłym gestem. Świadczy jednakże o tymczasowości rozwiązań maskujących niedostępność przestrzeni publicznej.

Piotr Biegasiewicz

System

Informacyjno-Naprowadzający

- 👉 Plany pięter
- 👉 Oznaczenia brajlowskie na drzwi
- 👉 Tabliczki informacyjne
- 👉 Tabliczki ostrzegawcze
- 👉 Oznaczenia poziome - linie naprowadzające

**Tworzymy lepszy świat -
świat bez barier**



Wyobraźmy sobie...

Sytuację, w której budynek odwiedza grupa ludzi: pełnosprawnych, niewidomych, słabowidzących, niesłyszących, poruszających się na wózkach.

Wszyscy z powodzeniem, bez żadnych ograniczeń korzystają z infrastruktury budynku, ponieważ ten jest wyposażony w **SYSTEM INFORMACYJNO NAPROWADZAJĄCY**.

**Rzecz niemożliwa?
Nic bardziej mylnego!**

Dostosowanie przestrzeni budynku do potrzeb osób z różnymi niepełno-
sprawnościami jest możliwe!



Jak tego dokonać? Wystarczy zaufać skutecznym rozwiązaniom,
które stanowią o 24-letnim sukcesie naszej firmy.

altix
wznieść więcej

ul. Chlubna 88
03-051 Warszawa
tel. 22 676 90 30
ta@altix.pl, www.altix.pl



REHA in Romania 2013

Polskę z Rumunią łączą stosunki na wielu poziomach. Polityczne, gospodarcze oraz kulturalne. Ze względu na trudną przeszłość, kraj niezwykle popularnego Hrabiego Drakuli jest przez resztę świata cały czas nieodkryty. A szkoda, bo jest piękny, kolorowy, otwarty na turystów, bezpieczny i przede wszystkim naturalny – w wielu miejscach taki jak przed dziesiątkami lat.

Fundacja Szansa dla Niewidomych, organizator corocznej konferencji REHA FOR THE BLIND IN POLAND®, nawiązała kontakty z niewidomymi i niedowidzącymi w Rumuni już kilka lat temu. Reprezentanci Rumuńskiego Związku Niewidomych byli uczestnikami REHA w Polsce. Wspólna wymiana wiedzy i doświadczeń zaowocowała kilkoma przedsięwzięciami, dzięki którym niewidomi i niedowidzący w Rumunii być może będą mieli choć trochę łatwiej. Warto nadmienić, że w Rumunii nie ma żadnych zorganizowanych programów mających na celu finansowanie lub dofinansowanie nowoczesnej rehabilitacji. Niepełnosprawni są zdani na siebie, co jest tym trudniejsze, że jest to kraj, w którym zwykli ludzie są biedniejsi od Polaków mimo, że największe miasta całkiem udanie pokazują, że w Rumunii drzemie spory potencjał gospodarczy.

W Bukareszcie, spacerując po starówce lub po bulwarach w centrum miasta w okolicy Parlamentu (jednego z największych budynków w Europie), można się poczuć jak w europejskiej stolicy. Kafejki i restauracje, odnowione zabytki, uśmiechnięci ludzie. Niestety, wystarczy przejechać trochę dalej, do biedniejszych dzielnic lub wyjechać za miasto, żeby zobaczyć domy z gliny czy studnie z żurawiami. W takiej rzeczywistości nie jest niewidomemu łatwo samemu kupić sobie sprzęt niezbędny do skutecznej edukacji czy wykonywania pracy tak, jak osoby sprawne.

13 maja 2013 roku, w jednej z dwóch szkół dla niewidomych w Bukareszcie, odbyła się pierwsza edycja konferencji REHA FOR THE BLIND IN ROMANIA. Wydarzenie wyjątkowe, bo pierwsze tego typu w tym kraju. Po kilku miesiącach przygotowań udało się, wspólnie z Rumuńskim Związkiem Niewidomych, zorganizować to, czego nie udało się nikomu w tym kraju przez tyle lat. Podobnie jak na REHA w Warszawie odbyła się wystawa nowoczesnego sprzętu dla osób niewidomych i niedowidzących, poprzedzona merytoryczną konferencją. Po wysłuchaniu oficjalnych powitań, w tym wystąpienia prezesa Rumuńskiego Związku Niewido-



mych oraz przedstawiciela Rumuńskiego Ministerstwa Edukacji goście i uczestnicy wysłuchali referatów na tematy dotyczące sytuacji niewidomych i niedowidzących w Rumunii, czym zajmuje się Fundacja Szansa dla Niewidomych i jakie ma plany związane ze współpracą z rumuńskimi niepełnosprawnymi, o udźwiękowieniu i ubrajlowaniu otoczenia. Swoje wystąpienie wygłosił również przedstawiciel szkoły w Aradzie, opowiadając o swoich dokonaniach i o samej szkole oraz niewidomy menadżer, który tworzy strony internetowe dostępne dla niewidomych. Wielkie poruszenie i zainteresowanie wywołał pokaz tenisa stołowego dla niewidomych. W Rumunii jeszcze nikt o tym nie słyszał i goście nie mogli się nadziwić. Jak to możliwe, że niewidomy może grać na zwykłym stole tenisowym, normalnymi paletkami i zwykłymi piłeczkami? No właśnie możliwe i dlatego zostało to przyjęte z ogromnym entuzjazmem. Po raz kolejny, poprzez gry z chętnymi potwierdziło się, że nawet grając po raz pierwszy można mieć z tego wielką frajdę. Po sportowych zmaganiach wystąpili przedstawiciele firm obecnych na wystawie: Freedom Scientific, Optelec, Index, Shinano Kenshi, Altix Polska, Altix Vision, Anjo oraz Baum, który swojego stoiska nie miał. Opowiadali o tym, co można zobaczyć na ich stoiskach oraz o firmach, w których pracują.

Wystawa w porównaniu do warszawskiej była skromna, ale zważywszy, że to pierwsza jej edycja – trzeba ją uznać za duży sukces. Zagraniczni goście, tak jak my, byli zaskoczeni organizacją i frekwencją. Spodziewali się małej prezentacji, a wyszło naprawdę spore wydarzenie, które odwiedziło ponad 150 osób w jeden dzień. Można było zobaczyć najnowsze technologie, niektóre po raz pierwszy w Rumunii, a nawet takie, których jeszcze nie było w Polsce. Wydarzenie zakończyło się prezentacją filmu z audiodeskrypcją dla dzieci.

Co ciekawe, całe wydarzenie cieszyło się dużym zainteresowaniem mediów. Odwiedziły nas trzy telewizje oraz kilka gazet. Zostaliśmy nawet zaproszeni do programu na żywo, producenci zostali nagrani podczas prezentowania sprzętu wychowankom szkoły dla niewidomych. Środowisko niewidomych i niedowidzących w Rumunii czekało na takie wydarzenie w nadziei, że będzie to początek zmian na lepsze. Przyszłość pokaże czy tak się stanie. Miejmy nadzieję, że za rok uda się zorganizować drugą edycję: większą, bardziej widoczną i mającą większe oddziaływanie.

Odbiegając od samej konferencji, warto wspomnieć o podróży z Polski do Rumunii. Z dwóch powodów: wspaniałej przygody oraz wątku edukacyjnego. Do Bukaresztu wyruszyliśmy z Warszawy samochodem w pięć osób. Podróżowaliśmy przez Słowację, Węgry i prawie całą Rumunię. 1350 kilometrów w dwa dni. Kto nie przejechał takiej trasy, niech żałuje. O ile Słowacja i Węgry nie są specjalnie zaskakujące (Słowacja jest znana i podobna do Polski, na Węgrzech są albo autostrady albo równiny), to Rumunia jest niesamowita poprzez naturalność i różnorodność. Mijaliśmy miasta, miasteczka i wioski zupełnie inne od tych w naszej części Europy. Jechaliśmy wzdłuż Dunaju, przy wysokich Karpatach, nie zdecydowaliśmy się na przebycie trasy Transfogarskiej (2000 m n. p. m.) ze względu na brak czasu. Takich widoków nie uświadczy się lecąc samolotem i lądując w jednym z nadmorskich kurortów. Warto pamiętać, że jadąc do Rumunii, która jest w Unii Europejskiej, trzeba zabrać dowód osobisty lub paszport. Jego brak niechybnie doprowadzi do zawrócenia z granicy.

Adam Kalbarczyk





Podróżować i zamknąć oczy

Albert Einstein uważał, że **„wyobraźnia jest wszystkim, pokazuje jakie atrakcje czekają nas w życiu”**. Podpisuję się pod tym stwierdzeniem dwiema rękami. Po podjęciu decyzji odbycia jakiegokolwiek podróży wyobrażamy sobie jak tam będzie. Czy miejsce, do którego jadę nie rozczaruje mnie? Czy obrazy miejsc, które oglądałam i za kilka dni odwiedzę będą równie piękne jak na zdjęciach, które widziałam? Czy to wszystko na co się nastawiam spełni moje oczekiwania? Te pytania nie były mi obce, kiedy wylatywałam na wyspę Rodos w Grecji. Nie mogłam doczekać się momentu, kiedy tam będę – to była moja pierwsza wyprawa w takie miejsce. Długo oczekiwany urlop zapowiadał się wspaniale. Kiedy znalazłam się w miejscu przeznaczenia zaczęła się moja tygodniowa przygoda, której każdego dnia odkrywałam nowe miejsca, smaki i zapachy.

Ponad roczna praca w Fundacji Szansa dla Niewidomych wywarła wielki wpływ na postrzeganie przeze mnie otaczającego świata. Pracuję w bydgoskim tyflopunkcie Fundacji od początku jego powstania, na co dzień poznaję ludzi z dysfunkcją wzroku, którzy inaczej „patrzą na otaczający ich świat”. Wsłuchuję się wnikliwe w ich obserwacje, analizuję poglądy i doświadczenia życiowe. Pewnego dnia nasza mnie pewna refleksja, która całkowicie zmieniła mój pogląd na spędzanie tegorocznych wakacji.

A co będzie jeżeli przez kilka minut zamknę oczy i zacznę „patrzeć inaczej” na otaczającą mnie wakacyjną rzeczywistość? Pytanie to kołatało się w moich myślach. Postanowiłam poznać na nie odpowiedź i podzielić się z Państwem moimi wrażeniami z pobytu na Wyspie Słońca. Chyba nie przesadzę pisząc, że na Rodos zawsze świeci słońce. Ponad 300 dni słonecznych w roku mówi samo za siebie. Przez siedem dni mojego pobytu na niebie nie było ani jednej chmury!

W wygrzewając się w słońcu mogliśmy z przyjaciółmi obserwować jedynie pojedyncze obłoki pojawiające się nad Turcją. Natomiast tylko jednego dnia pojawiły się pasma chmur, jednak szybko wiejący wiatr w mig się z nimi rozprawił.

Pobyt na Rodos w czerwcu był magiczny pod względem unoszących się zapachów: kwitło wszystko, co tylko mogło – hibiskusy, pnącza, pelargonie i cała masa innych roślin, których identyfikacji nazw nie jestem w stanie się podjąć. No i te cykady wieczorami... po prostu niezwykle, prywatny, niekończący się koncert. Hotel ulokowany był bezpośrednio przy długiej, żwirowo-kamienistej plaży w północno-wschodniej części wyspy. Warto wiedzieć, że większość plaż na Rodos, jeśli nie wszystkie, to plaże publiczne i za znajdujące się na nich parasole i leżaki trzeba płacić. Na szczęście opłata jest pobierana jednorazowo.

Plaże i zatoki są piękne, każda jest naprawdę niepowtarzalna. Leżąc na plaży często zamykałam oczy i odcinałam się od problemów, trosk dnia codziennego. Czułam na skórze promienie słoneczne, przyjemną bryzę morza i muskający moją skórę wiatr... cisza, spokój potęgowały odprężenie i błogi stan jaki czułam. Przyjemna ochłoda w falującym morzu była przyjemnością, której nigdy nie miałam dosyć. Na wschodnim wybrzeżu wiatr nie wieje tak bardzo, fale są niewielkie, a morze jest przez długi czas płytkie.

Gwar ludzkich rozmów, smak greckich potraw, muzykę i śpiew odnalazłam w mieście Faliraki. Tam bowiem kwitnie życie towarzyskie, a imprezy trwają cały czas. Warto dodać, że życie turystyczne, poza nielicznymi wyjątkami, koncentruje się na północy wyspy (szczególnie jeśli chodzi o zachodnie wybrzeże) i w centrum.

Wyspa jest na tyle niewielka, że w 2-3 dni można zjeździć ją praktycznie całą. Nie zawiodą się miłośnicy starożytnych ruin, które można dotknąć dłońmi. Cieszyć się też będą chcący podziwiać widoki i przyrodę. Polecam wypożyczenie samochodu, jeżeli są Państwo większą grupą osób to świetna zabawa. Koszt jednodniowego wypożyczenia to ok. 25 euro. Mimo że po całej wyspie kursują autobusy, samochód to najwygodniejszy i najszybszy środek podróżowania, szczególnie jeśli chcemy zatrzymać się w różnych odludnych miejscach.

Oczywiście będąc na Rodos nie można pominąć stolicy wyspy. Jest naprawdę urocza! Wprost trzeba się zgubić w wąskich zaułkach Starego Miasta. Koniecznie trzeba zobaczyć mury obronne, bramy, ulicę Rycerską i Pałac Wielkich Mistrzów (wstęp płatny). Jeśli ktoś lubi zagłębiać się w historię, dowie się, że różnorodność zabudowy stolicy, jak i całej wyspy, związana jest z podbijaniem Rodos przez różne kraje. Widać tu elementy bizantyjskie, tureckie, greckie. Po zwiedzeniu Starego Miasta warto pospacerować ulicami Nowego Miasta. Znajdujący się tam port Mandraki z malowniczymi wiatrakami i fortem św. Mikołaja również wart jest zwiedzenia. W zwiedzaniu wyspy towarzyszyć będą Państwu licznie zgromadzone koty. Trzeba uważać, bo potrafią spać na maskach samochodów czy nawet pod autami. Przy wiatrakach i forcie woda jest krystaliczna i przejrzysta, rybacy łowią ryby, a my nie mogliśmy się oprzeć, żeby chociaż na chwilę zanurzyć stopy w wodzie. Cudowne uczucie. Gwar miasta, rozmowy ludzi, zapachy smażonych ryb, greckich potraw nadają niepowtarzalny klimat temu miejscu. Ludzie też wydają się być tu bardziej szczęśliwi niż u nas. Często wtedy zamykałam oczy i chciałam innymi zmysłami chłonąć magię tego miejsca.

W okolicach stolicy warte obejrzenia jest Monte Smith. Na wzgórzu znajdują się nieliczne pozostałości po zabudowaniach antycznych – odnowiony stadion, amfiteatr z marmurowymi stopniami i ruiny świątyni Apolla. Część osób może być zawiedziona, że zostało tego tak mało, ale nawet w tym miejscu da się poczuć atmosferę starożytności. Wszystko jest otoczone drzewami oliwnymi. Wstęp jest bezpłatny. Niedaleko znajduje się miejsce, skąd widać zarówno Morze Egejskie, oblewające zachodni brzeg wyspy, jak i Morze Śródziemne, znajdujące się po wschodniej stronie.

Kolejnego dnia udaliśmy się na dłuższą wyprawę wzdłuż wschodniego wybrzeża wyspy, aż do jej południowego krańca, przylądka Prasonisi, który okresowo

zimą staje się wyspą. Droga była cudowna. Widoki zapierały dech, ale to nic w porównaniu z tym, co czekało nas u celu. Przylądek zadziwia przede wszystkim ogromem. Woda w Morzu Śródziemnym była tak przejrzysta, że nie mogliśmy oprzeć się kąpeli. Więcej tam silne wiatry sprzyjają uprawianiu sportów wodnych, szczególnie kite- i windsurfingu. To jest raj dla amatorów sportów wodnych. Z Prasonisi udaliśmy się w drogę powrotną na północ, przez Lindos i Kolimbę. Lindos to bez wątpienia jedno z najładniejszych miejsc na wyspie. Oprócz tradycyjnej białej greckiej wioski, mamy tutaj duży Akropol i precudowny widok zarówno na morze, zatokę Lindos i Św. Pawła, jak i na wioskę. Obecnie cała miejscowość jest pod ochroną – ruch kołowy w wiosce jest zakazany. Warto zostawić samochód nieco dalej, by uniknąć opłaty za parking.

Przez dłuższą chwilę pozwoliliśmy sobie błądzić w bardzo ciasnych uliczkach wioski. Potem udaliśmy się na Akropol. Można się wspiąć pieszo lub wjechać inną drogą na osiołku. My wybraliśmy tę pierwszą możliwość. Po drodze miejscowe kobiety sprzedają przepiękne, ręcznie wykonane obrusy i serwety. Niestety, część ruin była w remoncie, ale i tak warto tu wejść. Przy wejściu koniecznie trzeba zobaczyć wykuty w skale statek!

Po wyjeździe z Lindos udaliśmy się na plażę w Kolimbii. To jedna z nielicznych piaszczystych plaż na Rodos. Malowniczo położona, w otoczeniu wzgórz, niezbyt zatłoczona w tamtym momencie. Niedaleko znajduje się plaża Tsambika z klasztorem na górze – wspaniałe miejsce.



Okazuje się, że podróżując i mając zamknięte oczy również można chłonąć piękno zwiedzanych miejsc w inny sposób. Było to dla mnie doświadczenie wyjątkowe. Ludzie, kiedy uświadomią sobie, że jeden ze zmysłów, które posiadają mogą utracić, zmienia się wiele. Brak wzroku nie jest żadną przeszkodą w podróżowaniu. Widzenie pozwala nam ciągle porównywać i oceniać. Wtedy jednak nie możemy dotknąć esencji tego, co nas otacza. Nie możemy widzieć sercem. Aby moje słowa miały poparcie w życiu podam przykład wspaniałej kobiety Sophie Massieu francuskiej dziennikarki-podróżniczki, która przemierza świat w towarzystwie swojego psa Pongo. Jest niewidoma, ale to nie przeszkadza jej odkrywać nowych miejsc. Jak sama przekonuje, świat jest piękny i chce go obejrzeć... oczami innych ludzi.

Sophie Massieu pochodzi z Normandii. W ciągu dziesięciu miesięcy dokonała nie lada wyczynu, odwiedzając dwadzieścia trzy kraje na pięciu kontynentach. Podróżowała od Brazylii po Jordanię, od Irlandii po Indie, od Kanady po Etiopię, od Madagaskaru po Chiny. Wszędzie towarzyszył jej wierny dalmatyńczyk Pongo. Relacje z niektórych tych fascynujących wypraw zostały zawarte w serii filmów dokumentalnych pt. „Świat w waszych oczach”.

Jazda skuterem po uliczkach Neapolu, miasta, w którym nawet hałas brzmi melodyjnie, a pizza pachnie jak nigdzie indziej, zgiełk Manhattanu i muzyka scen Broadwayu, smaki, dźwięki i zapachy portowego Hamburga, pełen historii Kraków i postindustrialna Nowa Huta... To tylko wybrane odcinki niniejszego cyklu. Massieu, choć niewidoma, stara się chłonąć nowe miejsca wszystkimi zmysłami. To pozwala jej zachwycić się magią Marrakeszu, zadumać nad zderzeniem tradycji z nowoczesnością w Jerozolimie i wczuć się w rytm życia Wenecji, odmierzany pluśnięciami fal. Udaje się też i do Etiopii, do wioski ludu Gurage, gdzie niewidomi skazani są na bezczynność.

Pisząc ten artykuł chciałam wszystkie osoby z dysfunkcją wzroku wprowadzić w stan podróży, aby nie ruszając się z fotela domowego zacisza poczuły magię wyspy Rodos. Mam nadzieję, że mi się to choć trochę udało. Warto żyć pełnią życia, podróżować, poznawać nowe miejsca bez względu na ograniczenia jakie mamy, bo nie robiąc tego możemy stracić tak wiele... jak mawiał Ryszard Kapuściński:

„Podróż przecież nie zaczyna się w momencie, kiedy ruszamy w drogę i nie kończy, kiedy dotarliśmy do mety. W rzeczywistości zaczyna się dużo wcześniej i praktycznie nie kończy się nigdy, bo taśma pamięci kręci się w nas dalej, mimo że fizycznie dawno już nie ruszamy się z miejsca. Wszak istnieje coś takiego jak zarażenie podróżą i jest to rodzaj choroby w gruncie rzeczy nieuleczalnej...”

Z całego serca życzę Państwu takiej podróży - czej infekcji, bo naprawdę warto ją przeżyć.

Ewelina Czerwińska



Sophie Massieu – francuska dziennikarka i podróżniczka, która przemierza świat w towarzystwie swojego psa Pongo. Jest niewidoma, ale to nie przeszkadza jej odkrywać nowych miejsc. Jak sama przekonuje, świat jest piękny i chce go obejrzeć... oczami innych ludzi.



Bawić się i zwyciężać. Relacja uczestniczki II Toruńskiej Olimpiady Osób Niepełnosprawnych

Miałam ogromną przyjemność uczestniczyć w II Toruńskiej Olimpiadzie Osób Niepełnosprawnych, która odbyła się 18 maja bieżącego roku na obiektach sportowo-rekreacyjnych Miejskiego Ośrodka Sportu i Rekreacji. Był to dla mnie dzień szczególny, gdyż kocham sport i uwielbiam brać czynny udział we wszystkich wydarzeniach sportowych. Mimo swojej dysfunkcji wzroku jestem osobą bardzo aktywną. Pływanie jest moją pasją, która daje mi dużo szczęścia. Nie ukrywam, że lubię ten dreszczyk emocji, który odczuwam w czasie zawodów, natomiast znalezienie się na podium daje mi osobistą satysfakcję i poczucie spełnienia.

Otwarcie spartakiady nastąpiło w piękny słoneczny dzień na Stadionie Miejskim w Toruniu. Po inauguracji od godz. 10.30 do 16.00 miały miejsce rywalizacje sportowe w ramach dyscyplin wybranych wcześniej przez każdego z uczestników. **Idea II Toruńskiej Olimpiady Osób Niepełnosprawnych była aktywizacja środowisk osób niepełnosprawnych oraz popularyzowanie terapii ruchem. Jest to wielkie święto sportu, tolerancji, zdrowia.**

Dodatkowymi atrakcjami było biesiadowanie przy muzyce, konkursy z nagrodami i całe mnóstwo zabawy dla dorosłych i najmłodszych w ogródkach rekreacyjnych, które odbyły się po zakończonych konkurencjach. Nastąpiło uroczyste wręczenie dyplomów i medali, które szczególnie dla mnie było wzruszającym i wyjątkowym momentem, ponieważ stałam na najwyższym stopniu podium jako zwyciężczyni w swojej kategorii wiekowej kobiet w pływaniu. Widziałam startujących pływaków wśród których były osoby całkowicie niewidome, a jednak dające sobie bez problemów radę z przepłynięciem na swoim torze dystansu wyścigu. Na podium znalazłam się razem z niewidomym zwycięzcą w kategorii mężczyzn – Martinem Szulcem, co też było wzruszającym przeżyciem.

Rozgrywki sportowe prowadzone były w następujących dyscyplinach: LEKKOATLETYKA, SZÓSTKI PIŁKARSKIE (drużynowe), STREETBALL, czyli mini koszykówka (drużynowe), SIATKÓWKA (drużynowe), TENIS STOŁOWY, TENIS ZIEMNY, KONKURENCJE SIŁOWE, KONKURENCJE STRZELECKIE, WSPINACZKA, KRĘGLE, PŁYWANIE, BILARD, NORDIC WALKING, WIOŚLARSTWO STACJONARNE, ROWER STACJONARNE, MINI GOLF oraz BOULE.

Z myślą o osobach z niepełnosprawnością o bardzo szerokim zakresie zarówno intelektualną jak i fizyczną przygotowane były specjalne zestawy piętnastu konkurencji tzw. „Dostosowanej Aktywności Ruchowej”: OGRÓDKI REKREACYJNE TKKF, JEŹDZIECTWO, PIŁKA WODNA.

W II Toruńskiej Olimpiadzie Osób Niepełnosprawnych prawo startu miały osoby niepełnosprawne bez względu na wiek, płeć, stopień i rodzaj niepełnosprawności. W konkretnych konkurencjach rozgrywki prowadzone były z podziałem na rodzaj niepełnosprawności zgodnie z orzeczeniem lekarskim o stopniu niepełnosprawności. Startować można było indywidualnie, drużynowo, bądź w Stowarzyszeniach, Fundacjach, Zakładach Pracy. W zależności od konkurencji i ilości zgłoszeń prowadzone były odrębne klasyfikacje z podziałem na kobiety i mężczyzn, dziewczęta i chłopcy według określonych kategorii wiekowych.

Uważam, że organizowanie takich inicjatyw jest bardzo potrzebne. Dlaczego? Daje dużo szczęścia oraz satysfakcji ze zwycięstwa, ale przede wszystkim motywuje do dalszego uprawiania sportu. Jest to bardzo ważne dla osób z dysfunkcją wzroku. Czego sama obojętnie jestem doskonałym przykładem.

Katarzyna Łapicka



Fundacja Szansa dla Niewidomych szansą nie tylko dla nich!

Nasza Fundacja zajmuje się mnóstwem rzeczy. Czasem trudno uwierzyć, że jest tego aż tak wiele. Mamy projekty, które realizujemy, a było ich w roku 2012 aż 30, wnioski z kolejnymi projektami, które chcemy realizować, biorą udział w konkursach na dofinansowanie. Mamy też wiele działań naszych, które wiążą się z pracą wolontariacką i naszym własnym dofinansowaniem. Można by zapytać, dlaczego tych działań jest tak dużo i czy jest możliwe dobre ich realizowanie. Zapewne jest ich zbyt wiele, tyle że my, jako działacze Fundacji, nie mamy w zasadzie wyboru. Spraw i problemów jest tak wiele, że my wszyscy nie wiemy „za co się łąpać”. Jesteśmy więc w stałej i nieuchronnej pułapce. Nie robimy więcej – to ktoś nie może liczyć na naszą pomoc. Robimy to, o co nas proszą – mamy za dużo pracy. Nasz zespół jest zmęczony i wraz ze wzrostem aktywności popełnia coraz więcej błędów. Wtedy przestaje pomagać sensownie, bo po co pomoc i rada ofiarowywane w niewłaściwy sposób?

Od lat trwa u nas, a pewnie i gdzie indziej, dyskusja, jak znaleźć złoty środek. Szukamy go nieustannie, ale przecież nie znajdujemy. To trudna kwestia. Nie ma idealnego świata, wobec czego zadowalamy się oscylowaniem blisko tego środka. To akurat mniej więcej nam się udaje i tak mijają miesiące, a potem lata. W naszych dyskusjach raz wychodzi na to, że podejmujemy się realizacji obietnic w zbyt wielu tematach, dziedzinach. Potem odwrotnie – pewnej sprawy nie załatwiliśmy, a była ona konieczna.

W ramach pomocy niewidomym i niedowidzącym wiele czasu i pracy poświęcamy dla widzących. Uważamy, że świat nie zdoła się otworzyć, gdy oni nie zrozumieją, jak należy pomagać inwalidom wzroku, co oni potrafią, a co jest dla nich trudne. W tej sprawie dzielimy ludzi na poszczególne kategorie i specjalnie dla nich szykujemy nasze materiały.

Innej rady wymagają urzędnicy, a innej bliscy osób niewidomych. Inaczej prezentuje się inwalidztwo wzroku nauczycielom, a inaczej posłom. Czy nam się to udaje? Nie narzekamy. Na tyle, ile jesteśmy w stanie zrobić w małym fundacyjnym gronie, efekty naszej pracy są satysfakcjonujące. **Nasz zespół potrafi działać w godzinach pracy i poza nimi. Są to ludzie bardzo zaangażowani, dla których sprawa nowoczesnej rehabilitacji oraz budowania świata otwartego dla niewidomych jest po prostu ważna.**

Czy idea ta może być zrealizowana w sposób konwencjonalny? Od lat tłumaczmy osobom widzącym na czym polega inwalidztwo wzroku i – powiedzmy sobie szczerze – rezultaty mogłyby być lepsze. Krótko mówiąc, wiele osób słucha z uwagą, inni jednak omijają temat. Sądzą, że ich nie dotyczy, albo mają nadzieję, że mogą się tym zająć, gdy przyjdzie taka potrzeba. My uważamy jednak inaczej. Wszystko, co tylko się da, należy umieć i wiedzieć wcześniej. Polak nie musi być mądry tylko po szkodzie, jak powiada nasze sławne przysłowie.

Świat nie otworzy się dla niewidomych w taki sposób, jak jest konieczne, gdy tonie w innych problemach i sprawach. Aby dokonać rewolucyjnej zmiany w tej dziedzinie, musimy projektować coraz bardziej chwytliwe i nowatorskie akcje. I tak robimy.

Z jednej strony rehabilitujemy niewidomych i niedowidzących, wyjaśniamy widzącym nasze uwarunkowania, a z drugiej w sposób jak najogólniejszy działamy na rzecz poszerzenia horyzontów wszystkich, z którymi się spotykamy. Stąd wynikają nasze akcje specjalne!

Pierwszą akcją był konkurs, w którym poszukiwaliśmy specjalisty do spraw uśmiechu. Miał to być etatowy pracownik Fundacji, którego zadaniem miało być prezentowanie naszych spraw w sposób lekki (z uśmiechem). Uważamy bowiem, że inwalidztwo wzroku nie jest ostatecznym wyrokiem, od którego zależy wszystko. Owszem, jest ciężko, czasem smutno, ale wielu niewidomych pokazuje, że można żyć satysfakcjonująco. Osiągają cele, które sobie postawili, chodzą do szkół, uczęszczają na uczelnie, znajdują pracę, zakładają rodziny, zarabiają własne pieniądze. Trudno to określać mianem tragedii. Fundacja Szansa dla Niewidomych znalazła takiego specjalistę, a mówiąc dokładniej specjalistkę. Justyna Rogowska jest niewidomą, która nie lituje się nad sobą. Skończyła studia, ma pracę, męża i jest zadowolona z życia. W ramach naszej Fundacji opowiada innym o naszym świecie i przekonuje do idei otwarcia się na niewidomych.

W tamtej akcji wzięły udział tysiące osób. Wiele z nich zgłosiło nam swoje CV i listy motywacyjne. Wybraliśmy jedną osobę, ale wiele innych zostało naszymi przyjaciółmi. Autorem tamtej akcji był Janusz Mirowski, a pomagała mu Paulina Biernat. Po osiągnięciu tak wielkiego sukcesu, nie pozostawało nic innego, jak powtórzyć tego typu działanie. Ogłosiliśmy niedawno nową akcję. Tym razem autorem byłem ja. Owszem, skorzystałem z pomysłu Janusza. Wzorowałem się na nim.

Tym razem **Fundacja ogłosiła konkurs na specjalistę do spraw absurdu oraz związany z tym konkurs na najciekawszy przykład absurdu, z jakim mieli do czynienia nasi sympatycy. Zainteresowanie tą akcją przerosło nasze oczekiwania i pobiło rekord z akcji poprzedniej. Teraz ogłoszenie o pracę odczytało około 72 tysiące osób, a w konkursie na najciekawszy absurd, albo absurd najbardziej absurdalny, wzięło udział 84 tysiące osób. Fundacja zdobyła wielu sympatyków, którzy obserwują nas na Facebooku.**

O samej akcji pisze w niniejszym numerze Dariusz Grzędziński, nie będę więc powtarzał zawartych w jego artykule informacji. Chcę jedynie pochwalić się, że takie zainteresowanie to wielki sukces naszej fundacji. 84 tysiące osób to duże miasto. Wszyscy oni mają rodziny: rodziców, dzieci, rodzeństwo, przyjaciół. Zasięg akcji może być więc jeszcze rozleglejszy.

Czemu tak się z tego cieszymy? O naszych sprawach, o świecie, który ma się otworzyć na niewi-

domych, słyszy właśnie tylu ludzi. Przecież wystarczy raz porządnie posłuchać, by wiedzieć, że niewidomi potrafią oraz w ramach swoich możliwości i niemożności oczekują na sensowną pomoc. **W ramach idei prezentowania absurdów poruszyliśmy sedno: nie ma lepszego zrozumienia nas bez zmiany podejścia do wielu kwestii. Trudno przyjąć do swojego grona niewidomą osobę, gdy ma się niewłaściwe podejście do innych spraw:** ważne są tylko pieniądze, ważne są tylko moje sprawy, mam swoje grono przyjaciół i mi wystarczy, dbam jedynie o swoją rodzinę, a inni muszą sobie radzić sami, wykonuję w pracy swoje obowiązki i nie interesuje mnie nic dookoła, chcę odpocząć przy serialu w telewizji i nie mam czasu dla innych, jestem zmęczony i nie mam głowy do rozważań, jak mam postępować z niepełnosprawnymi. Tak właśnie toniemy w tego typu absurdach. Gdyby na nich poprzestać, niemal nikt nie pomagałby nikomu, a przecież można i trzeba inaczej.

W wyniku tej akcji Fundacja nagrodziła trzy osoby za przykłady absurdów, które zdobyły najwięcej głosów. Pierwsza nagroda to aż 1000 złotych. Nie koniec naszego zaangażowania! W sprawie pracy jako specjalista do spraw absurdu zgłosiło się do nas kilkaset osób, spośród których znaleźliśmy pracę dla ośmiu osób!

W tych dniach Fundacja ogłasza kolejną akcję pod hasłem „**Dzieci mają pomysły, dorośli również!**”. Mogą w nim brać udział wszyscy, bo wszyscy jesteśmy jak dzieci, ale w odróżnieniu od innych konkursów, tutaj dzieci mają specjalne preferencje. Główną nagrodą będzie zrealizowanie najciekawszego pomysłu. Fundacja postara się zdobyć na to środki lub inne możliwości realizacji.

Każdy pomysł musi polegać na pomocy niewidomym lub słabowidzącym. Mamy nadzieję, że nasze konto na Facebooku odwiedzi jeszcze więcej osób oraz że wśród tysięcy pomysłów znajdą się też naprawdę ciekawe i wartościowe. Z wielkim zainteresowaniem będziemy obserwowali, czy ostatecznie konkurs wygra jakieś dziecko, czy dorosły oraz która grupa będzie miała więcej ciekawych pomysłów.

Zapraszamy do nas, do naszych biur, naszych specjalistów, doradców i rehabilitantów oraz na naszą stronę internetową i konto na facebooku!

Marek Kalbarczyk



MUSI BYĆ INACZEJ!

Niezwykła akcja Fundacji Szansa dla Niewidomych

W kwietniu i maju przeprowadziliśmy akcję, jakiej w historii Fundacji Szansa dla Niewidomych nie było. Przez 3 tygodnie w serwisie społecznościowym facebook zbieraliśmy głosy na temat tego, co Państwa irytuje, co jest złe, co MUSI BYĆ INACZEJ. Zainteresowanie i odzew zaskoczyły nas i śmiało można powiedzieć, że przerosły nasze najśmielsze oczekiwania.

Informacja o naszym przedsięwzięciu dotarła do prawie 85 tys. osób, a blisko 400 z nich postanowiło odpowiedzieć na nasz apel i opisać, co ich denerwuje i co powinno być inaczej. Lista bolączek była bardzo zróżnicowana i co najmniej zaskakująca. Uczestników interesowało m.in. dlaczego bramek w reprezentacji nie zdobywa Robert Lewandowski, dlaczego podróż z Białegostoku do Słupska trwa dłużej niż z Londynu do Słupska, dlaczego kuleje u nas segregacja śmieci, dlaczego celebryci są wynagradzani lepiej od reszty społeczeństwa itd. Nie brakowało też na szczęście głosów pozytywnych, mówiących o braku większych zmartwień i doceniających proste rzeczy, przynoszące największą radość na co dzień.

Przed rozpoczęciem akcji obiecaliśmy, że autorzy najciekawszych wypowiedzi zostaną nagrodzeni finansowo, a łączna pula nagród wyniosła 10 000 tys. zł. Wybór zwycięzców pozostawiliśmy fanom naszego fanpage'a, którzy poprzez polubienia komentarzy oddawali swoje głosy, wskazując tym samym zwycięzcę.

W dniu zakończenia konkursu, 17 maja, okazało się, że najbardziej podobały się komentarze dziewcząt:

- Kingi Burdy, która skarżyła się na wiecznie spóźniony autobus 139
- Mariki Cios, która skarżyła się na ludzką obojętność pisząc – „To co denerwuje mnie najbardziej to NIE politycy, ich chore ustawy, brak pracy, to NIE Smoleńsk, matka Madzi, ACTA, zakłamanie media i tysiące innych rzeczy, z których obywatele są niezadowoleni. Mnie najbardziej denerwuje ludzka obojętność, że ludzie na wszystko się

godzą jak maszyny kierowane przez innych, jak lemingi idą za tłumem nie zatrzymując się i nie patrząc na tych, którzy ich potrzebują, a czasami wystarczy tak niewiele by pomóc. Bo to te małe gesty czynią ludzi wielkimi...”

– Oli Boruch, która napisała – „W Polsce absurdów mamy całe miliony. Dlaczego np. osoby, które zabijają często są łagodniej sądzone niż człowiek, który kradnie, bo nie stać go na utrzymanie rodziny? Dlaczego politycy propagują system prorodzinny, a utrudniają życie i utrzymanie tych rodzin przez coraz wyższe podatki i zabieranie pieniędzy obywatelom na różne sposoby? Dlaczego firmom bardziej opłaca się wyrzucać produkowaną nadwyżkę jedzenia, niż oddać ją potrzebującym? Wiele z takich sytuacji występuje tylko w Polsce, co potwierdza tezę, że wcale tak być nie musi.”

Bardzo ważnym atutem przedsięwzięcia było to, że mogliśmy utwierdzić się w przekonaniu, że nie jesteśmy sami i zewsząd możemy liczyć na ogromną pomoc. Informację o tym, co robimy pomagali rozpowszechniać nasi przyjaciele, osoby prywatne, inne fundacje i organizacje, a także artyści, m.in. finalistka The Voice of Poland – Dorota Osieńska.

Poza nagradzaniem autorów najciekawszych komentarzy, równolegle przeprowadziliśmy rekrutację na stanowisko Specjalisty ds. absurdu. Ogłoszenie objęło zasięgiem ponad 72 tys. osób, z których ponad 300 postanowiło aplikować i wyrazić chęć dołączenia do zespołu Fundacji Szansa dla Niewidomych lub u innych pracodawców, którzy z nami współpracują.

**SPECJALISTA
DS. ABSURDU**

Pełna lista nagrodzonych w konkursie:

- 1. Kinga Burda**
- 2. Marika Cios**
- 3. Ola Boruch**
- 4. Martyna Kowalczyk**
- 5. Joanna Zbruk**

Dariusz Grzędziński

Czy instytucja, w której pracujesz lub którą kierujesz jest dostępna dla niewidomych i słabowidzących? A jej strona internetowa?

TAK!

Zgłoś się do Fundacji Szansa dla Niewidomych po **Certyfikat Dostępności!**

Fundacja Szansa dla Niewidomych przeprowadza akcję wręczania Certyfikatów Dostępności. Jej celem jest wskazanie niewidomym i ich najbliższym, instytucji dostosowanych do potrzeb osób z dysfunkcjami wzroku. Aby otrzymać wspomniany dokument wraz ze specjalnym znakiem, należy wypełnić formularz zgłoszeniowy na stronie Fundacji Szansa dla Niewidomych, a następnie oczekiwać na wizytę jej przedstawiciela, który oceni stopień oraz jakość dostosowania miejsca do potrzeb osoby niewidomej. Wraz z pozytywną oceną otrzymają Państwo również certyfikat i oryginalny znak dostępności.



NIE...

Skontaktuj się z nami! Przeprowadzimy audyt danego obiektu i poradzimy jak go dostosować.

Fundacja Szansa dla Niewidomych zajmuje się:

- szkoleniami,
- audytem i dostosowaniem stron internetowych, stanowisk pracy, urzędów, muzeów, bibliotek i innych miejsc publicznych.

Wszyscy mamy takie samo prawo do dostępu do informacji, dlatego instytucje publiczne powinny być tak przygotowane, by były pozbawione barier zarówno architektonicznych, jak i informacyjnych. A to wszystko dla urzeczywistnienia idei, by wszyscy niepełnosprawni byli dobrze zrehabilitowani, a ich życie nie różniło się od życia innych!

www.szansadlaniewidomych.org

**ul. Kameralna 1/30
03-406 Warszawa**

**tel.: +48 22 827 16 18, fax: +48 22 818 72 31
e-mail: kontakt@szansadlaniewidomych.org**



Niewidomi widzowie są wśród nas! Mecze i koncerty z audiodeskrypcją

Audiodeskrypcja to technika, dzięki której niewidomi i słabowidzący mogą uczestniczyć w wydarzeniach kulturalnych. Specjalnie przeszkolone osoby opowiadają to, co dzieje się na ekranie, podczas emisji filmu, na scenie podczas przedstawienia teatralnego, na boisku podczas meczu piłki nożnej, czego osoba niewidoma nie jest w stanie samodzielnie wywnioskować z akcji filmu czy sztuki. Coraz częściej audiodeskrypcja odnosi się także do opisów wystaw, słynnych dzieł malarskich, czy architektonicznych, co znacząco wzbogaca odbiór świata przez tych, którzy go nie mogą zobaczyć.

W roku 1999 w Polsce były tworzone tzw. tyflofilmy. Stosowano w nich stop-klatkę, w związku z czym nigdy nie były one stosowane podczas publicznych pokazów kinowych. Technika audiodeskrypcji umożliwiłaby ten sam seans, w tym samym miejscu i czasie mogłyby go oglądać osoby widzące i niewidome.

Kolebką audiodeskrypcji w Polsce jest Fundacja Audiodeskrypcja – organizacja pozarządowa z Białegostoku. To tu w 2006 roku po raz pierwszy niewidomi i słabowidzący mogli obejrzeć film Michała Kwiecińskiego „Statyści”, emisja tego filmu odbyła się w Białostockim Kinie Pokój.

Nie można zapomnieć w tym miejscu o działalności Fundacji Szansa dla Niewidomych, która intensywnie propaguje i rozwija audiodeskrypcję. Fundacja założona przez niewidomych i ich przyjaciół jest organizatorem największej na świecie konferencji dla środowiska osób z dysfunkcjami wzroku – REHA FOR THE BLIND IN POLAND. Filmy z audiodeskrypcją pojawiły się pierwszy raz na VII edycji konferencji REHA FOR THE BLIND IN POLAND w roku 2009. W Bibliotece Narodowej został wyświetlony „Dzień świra”. Liczba filmów uległa podwojeniu, z podziałem na produkcję dla dzieci i młodzieży oraz dorosłych. Szacuje się, że do tej

pory na konferencji filmy z audiodeskrypcją obejrzało łącznie około 1700 osób – członków tego środowiska. Wcześniej kierownictwo Fundacji pomagało osobom działającym w tej dziedzinie w innych organizacjach, dzięki czemu mieli zapewnione środki na życie i możliwość prowadzenia tej bardzo interesującej działalności społecznej. W tamtych latach nie było w Polsce dofinansowań na audiodeskrypcję. Ważne więc było zapewnić tym osobom środki utrzymania.

Po tych wydarzeniach audiodeskrypcja zaczęła pojawiać się w mediach ogólnopolskich i stawała się coraz bardziej rozpoznawalną inicjatywą. W ślad za inicjatywą białostocką ruszyły kolejne miasta, gdzie powstały kolejne organizacje propagujące audiodeskrypcję. Był to Kraków, gdzie powstała Fundacja Siódmy Zmysł, Warszawa z Fundacją Kultura bez Barrier i Wrocław, gdzie powstała Fundacja Katarynka.

Dzięki wrocławskiej organizacji możliwe jest oglądanie meczów piłki nożnej przez niewidomych kibiców. Niewidomy Marcin, zapalony kibic piłki nożnej, miłośnik Legii Warszawa, nie opuszcza żadnego meczu, który rozgrywany jest na stadionie przy Łazienkowskiej w Warszawie.

– Jestem niewidomy – mówi Marcin – do tej pory chodząc na mecze piłki nożnej nie wiedziałem, co dzieje się na boisku, mogłem się tylko domyślać po zachowaniu innych kibiców. Czasem ktoś był tak miły, że opowiadał mi rozgrywane w danej chwili akcje.

Od 11.04.2012 Marcin chodząc na wydarzenia sportowe odbywające się na stadionie Legii może samodzielnie oglądać mecze. Pytamy Marcina jak wygląda taki wzbogacony o audiodeskrypcję mecz.

– Idąc na taki mecz trzeba posiadać jakiś odtwarzacz z radiem, może to być telefon komórkowy lub inny mini odtwarzacz. W radiu musimy odszukać częstotliwość 95,0 MHz, gdy to ustawimy usłyszymy głos komentatora, który wszystko dokładnie opowiada: co dzieje się na boisku, kto gra, w jakiej koszulce. Są też komentarze, co dzieje się na trybunach, jak reagują kibice. Uważam, że audiodeskrypcja, która jest na stadionie przy Łazienkowskiej w Warszawie, zrobiona jest profesjonalnie.

Marcin ubolewa nad tym, że nie na wszystkich stadionach jest audiodeskrypcja, choćby podczas meczów wyjazdowych Legii nie może z niej korzystać. Ma jednak nadzieję, że nadejdzie taki dzień, że na wszystkich polskich boiskach piłkarskich ekstraklasy audiodeskrypcja będzie dostępna i że stanie się ona priorytetem, by kibice innych drużyn mogli samodzielnie oglądać mecze piłki nożnej.

Dziękując za rozmowę dołączamy się do marzeń Marcina, miejmy nadzieję, że już niebawem audiodeskrypcja będzie ogólnodostępna w każdym miejscu kulturalnym i że niewidomi będą mogli być w tych miejscach samodzielni.

Prezes Fundacji Szansa dla Niewidomych był na koncercie Paula McCartneya na Stadionie Narodowym w Warszawie w czerwcu.

– Byłem tam razem z synami. To pierwszy występ tego artysty w naszym kraju. Zawsze o tym marzyłem, bo uważam, że Beatlesi byli nie tylko rozrywkową albo rockową kapelą, ale twórcami prawdziwej współczesnej muzyki. Paul zresztą udowodnił to komponując utwory z dziedziny muzyki poważnej. Tak czy inaczej miałem okazję tego posłuchać wreszcie na żywo. Koncert był znakomity. Szkoda, że było tak drogo, bo to spowodowało, że wielu widzów musiało zasiąść na nie najlepszych miejscach za na przykład 165 złotych. Bilety w dobrych miejscach kosztowały aż 400, 600, a nawet 1100 złotych. Paul spisał się na medal, a jego koncert będę wspominał chyba do śmierci. Mimo to jeszcze inna rzecz mnie tam zaszokowała. Dostroiliśmy komórkowe radio FM do stosownej częstotliwości i włączyliśmy stadionową radiostację. I co? Włożyłem na uszy słuchawki i usłyszałem komentarz jak na meczu w radiu. Niesamowite. Może komentarz ten nie był zbyt klarowny i poprawny językowo, ale było to dla mnie kolejne święto. Oto słyszałem co się dzieje na scenie i dookoła: Paul odłożył jedną gitarę i wziął inną – małą, w kolorach... i tak dalej. Niesamowite.

– Byłem dumny, bo w organizacji audiodeskrypcji na tym stadionie wzięła udział nasza Fundacja. Informacja o tym jest zapisana na stronie stadionu: „Audiodeskrypcja na stadionach jest wciąż unikatową usługą. Oprócz Stadionu Narodowego, w Polsce udostępniają ją zaledwie trzy stadiony: Legia Warszawa, Stadion Miejski w Krakowie, Stadion Miejski we Wrocławiu. Obok obiektów sportowych w Wielkiej Brytanii i Austrii to nieliczne stadiony w Europie, które posiadają takie udogodnienie. Audiodeskrypcja na Stadionie Narodowym jest dostępna dzięki współpracy z Fundacją na Rzecz Rozwoju Audiodeskrypcji KATARYNKA.

Dodatkowe podziękowania dla Fundacji Szansa dla Niewidomych za zainicjowanie rozmów, pomoc w procesie związanym z wdrożeniem pomysłu oraz wsparcie komunikacyjne.”

Trudno nie być dumnym. Dwóch facetów opowiada na zmianę co się dzieje. Każdy pracuje po kilka minut – i zmiana. Już nie trzeba pytać przewodnika jak wygląda muzyk, co się dzieje na scenie, ile jest ludzi na widowni itd. Namawiam, skorzystajcie przy kolejnych okazjach i wy!

Agnieszka Woźniak





Natura bliska niewidomym. Świętokrzyska geologia dostępna dla wszystkich

W Kielcach, w dniach 22 i 23 czerwca 2013 roku został zrealizowany projekt „Natura bliska niewidomym – Świętokrzyska geologia dostępna dla wszystkich”. Zadanie zostało zorganizowane przez kielecki Tyflopunkt Fundacji Szansa dla Niewidomych, a dofinansowane ze środków Samorządu Województwa Świętokrzyskiego. Przy realizacji tego projektu Fundacja mogła liczyć również na ogromne wsparcie kieleckiego Geoparku, który był partnerem merytorycznym. Grupa uczestników liczyła 27 osób. Przedsięwzięcie to miało na celu przybliżenie historii geologicznej województwa świętokrzyskiego, zaszczepienie nowych zainteresowań, pokazanie jak można spędzać wolny czas. Specjalnie dostosowany materiał dydaktyczny zapewniał łatwe i przyjemne zapoznawanie się z treścią zajęć i warsztatów. Sam fakt zorganizowania takiego przedsięwzięcia w województwie świętokrzyskim zapowiadał duży sukces – przecież to właśnie tutaj odkryto najstarsze ślady stworzenia czworonożnego – tetrapoda, a Góry Świętokrzyskie, pomimo, że nie imponują wielkością, są najstarsze w całej Europie i kryją mnóstwo geologicznych ciekawostek.

Wydarzenie zorganizowane przez Fundację Szansa dla Niewidomych trwało dwa dni. Pierwszego dnia uczestnicy spotkali się w Centrum Geoparku, gdzie rozpoczęły się warsztaty terenowe „Kielecki Raj Geologiczny – dotykem, smakiem, zapachem”. Najpierw uczestnicy udali się na edukacyjny spacer na trasie Wietrznia – Kadzielnia, podczas którego poznali historię geologiczną terenu, po którym stąpali. Emocjonująca przygoda czekała uczestników na Kadzielni, było to zwiedzanie Jaskini Odkrywców. Ta szczelina skalna jest największym obiektem podziemnym na kieleckiej Kadzielni. Ubrani w ochronne kaski, z uśmiechami na twarzach, niewidomi i słabowidzący przeciskali się wąskimi korytarzami niezwyklej jaskini, zmysłem dotyku chłonąc każdą chropowatość skał. Część osób

podkreślała niezwykle zapach i ogromnie przyjemny chłód, jaki dało się odczuć w Jaskini Odkrywców. Tego dnia na zewnątrz panował upał i przyjemnie było skryć się chociaż na chwilę w przyjemnie chłodnych, ukształtowanych przez naturę korytarzach. Po tej wędrówce grupa udała się na obiad, po czym kontynuowała zdobywanie kolejnego szlaku, tym razem na trasie Karczówka – Dalnia – Grabina. Po intensywnie spędzonym dniu większa część grupy udała się do schroniska młodzieżowego na kolację i nocleg. Kolejny dzień nie wymagał aż tak dużej aktywności fizycznej, gdyż spędziliśmy go w Centrum Geoparku, aczkolwiek był on równie ciekawy jak poprzedni. W pierwszej kolejności odbyły się warsztaty ze szlifowania i rozpoznawania okazów geologicznych „Piękno zakłute w kamieniu” oraz warsztaty „Skarbiec ze skamieniałościami” – poszukiwanie i rozpoznawanie skamieniałości na specjalnie przygotowanych stanowiskach. Następnie odbyła się wycieczka po Galerii Ziemi i seans w kinie 5D filmu pt. „Podróż do wnętrza Ziemi”. Było to dla wszystkich bardzo ciekawe przeżycie, gdyż okazało się, że aby chłonąć wrażenia z seansu filmowego, nie trzeba wcale mieć sokołego wzroku. Ruszające się fotele, realistyczne



dźwięki, małe rozbryzgi wody – to wszystko sprawiło, że naprawdę poczuliśmy się jak w kapsule wwiercającej się w głąb Ziemi. Wszystko zakończyło się podsumowaniem na sali konferencyjnej Centrum Geoparku.

Cały ten czas wolontaryjnie zorganizowali beneficjentom Fundacji Szansa dla Niewidomych pracownicy Geoparku: Pan Michał Poros i Pan Artur Retmański, za co bardzo im dziękujemy. Ich chęć do przekazywania wiedzy i profesjonalne przygotowanie merytoryczne sprawiły, że uczestnicy z ogromnym zaangażowaniem wykonywali przygotowane ćwiczenia.

Główny cel tego projektu to możliwość pokazania jak wykorzystać nową technologię, by usprawnić funkcjonowanie ludzi niewidomych w życiu codziennym, społecznym i kulturalnym. W ramach tego przedsięwzięcia udało się Fundacji Szansa dla Niewidomych zrealizować jeszcze jeden, bardzo ważny cel. Powstały tyflomapy JuraParku w Bałtowie! Jest to miejsce bardzo chętnie odwiedzane przez beneficjentów Fundacji, dlatego też postanowiliśmy usprawnić poruszanie się po atrakcjach jakie oferuje JuraPark. Dwudziestu uczestników projektu „Natura bliska niewidomym – Świętokrzyska geologia dostępna dla wszystkich” otrzymało wspomniane tyflomapy. Jeden egzemplarz jest dostępny w miejscu, które chcieliśmy wyposażyć w tego typu



Tyflomapy JuraParku w Bałtowie

pomoc, czyli w JuraParku w Bałtowie. Następne miejsce, gdzie można zapoznać się z tym ułatwieniem i skorzystać z tyflomapy, to Geopark w Kielcach, który również zainteresował się problemami inwalidów wzroku i tego typu rozwiązaniami po to, aby niewidomi mogli sprawniej korzystać z ich ofert i rozwijać swoje zainteresowania kulturalne związane z dziedziną geologiczną. Serdecznie zapraszamy wszystkich głodnych wiedzy w rejon województwa świętokrzyskiego!

Ewa Bąk

JUŻ WKRÓTCE...

„Smak na koniuszkach palców” - wydanie drugie rozszerzone!



Wreszcie doczekamy się drugiego, rozszerzonego wydania książki autorstwa Marka Kalbarczyka i Piotra Adamczewskiego. To pierwsza w historii książka kucharska przeznaczona dla niewidomych. O jej charakterze nie przesądza jedynie fakt, iż jest ona wydawana w brajlu, ale również, a może nawet przede wszystkim to, że rzetelnie instruuje jak wykonać rozmaite czynności w kuchni, gdy się nie widzi. Instrukcje są tak sporządzone, aby mogły z nich skorzystać również osoby widzące, gdy zabraknie w domu prądu, a kuchnia pogrąży się w ciemności. Co zrobić, gdy mają nadejść goście na kolację, na którą ich zaprosiliśmy?

„Smak na koniuszkach palców” to nie tylko przepisy kulinarne i procedury postępowania w kuchni, ale również opowieść o Mazowszu, jego kulturze, zabytkach i regionalnych restauracjach. Książka była tak entuzjastycznie przyjęta przez czytelników, że postanowiliśmy przygotować jej nową, jeszcze ciekawszą wersję. Sukces poprzedniego wydania trudno opisać w kilku słowach. Skierowano do Fundacji mnóstwo próśb o udostępnienie kolejnych egzemplarzy tej publikacji. Nowe, rozszerzone, dwutomowe wydanie książki zostanie wydrukowane w 150 egzemplarzach w brajlu i 500 w formie atrakcyjnego albumu. Zostanie ono wzbogacone grafiką wypukłą i przekazane do rąk czytelników bezpłatnie. Wersja elektroniczna książki zostanie udostępniona na stronie:

www.szansadlaniewidomych.org



Fundacja musi być obecna

Truizmem byłoby przypominanie znanej maksymy „nieobecni nie mają racji”. Nie chodzi mi o posiadanie racji za wszelką cenę, ale raczej o to, byśmy przez naszą nieobecność w różnych ważnych gremiach nie zaniedbywali szans na wprowadzenie nowych, ważnych dla osób z niepełnosprawnością wzrokową rozwiązań. Mam tu na myśli zarówno rozwiązania systemowe, jak i technologiczne czy organizacyjne.

W Warszawie przy Urzędzie Miejskim działa 28 Komisji Dialogu Społecznego. Są wśród tych komisji takie, które swą działalność prowadzą na terenie poszczególnych dzielnic, jak i KDSy obejmujące swoją działalnością całą Warszawę. W skład Komisji Dialogu Społecznego wchodzi przedstawiciele organizacji pozarządowych, funkcjonujących na podstawie ustawy o działalności pożytku publicznego i wolontariacie. Aby powstała Komisja Dialogu Społecznego, akces do jej składu musi zgłosić co najmniej 10 organizacji. W każdym momencie istnienia poszczególnych komisji organizacje mogą do nich przystępować lub rezygnować z udziału w pracach danej komisji.

Zakres tematyczny zainteresowań poszczególnych KDS jest bardzo różny, od kwestii związanych z ochroną zwierząt po kwestie związane z np. ekonomią społeczną. Poniżej podaję wykaz Komisji Dialogu Społecznego, do których Fundacja Szansa dla Niewidomych zgłosiła chęć uczestnictwa w ich pracy.

- Komisja Dialogu Społecznego ds. Transportu
- Komisja Dialogu Społecznego ds. Uniwersytetów Trzeciego Wieku
- Komisja Dialogu Społecznego ds. Przeciwdziałania Alkoholizmowi
- Komisja Dialogu Społecznego ds. Poradnictwa Specjalistycznego

- Komisja Dialogu Społecznego ds. Niepełnosprawności
- Komisja Dialogu Społecznego ds. Dzieci, Młodzieży i Rodziny
- Komisja Dialogu Społecznego ds. Osób Starszych i Kombatantów
- Komisja Dialogu Społecznego ds. Ochrony i Promocji Zdrowia
- Komisja Dialogu Społecznego ds. Kultury
- Komisja Dialogu Społecznego ds. Edukacji
- Komisja Dialogu Społecznego ds. Rekreacji
- Komisja Dialogu Społecznego ds. Upowszechniania Kultury Fizycznej
- Komisja Dialogu Społecznego ds. Ekonomii Społecznej
- Komisja Dialogu Społecznego ds. Organizacji Wspierających
- Komisja Dialogu Społecznego ds. Równego Traktowania
- Komisja Dialogu Społecznego ds. Architektury i Planowania Przestrzennego
- Komisja Dialogu Społecznego ds. Ochrony Dziedzictwa Kulturowego

Jak widać z powyższego wykazu, zakres zagadnień, w których mamy do czynienia dotyczy w całej rozciągłości naszego środowiska. Oczywiście nierzadko mamy styczność z poglądami, że osobami z niepełnosprawnością powinni się zajmować urzędnicy z biura pomocy społecznej lub biura promocji i ochrony zdrowia. A tymczasem uważam, że mamy prawo pełnego uczestnictwa we wszystkich dziedzinach życia. Tym bardziej, że w Warszawie przed władzami samorządowymi sprawy osób niewidomych nie są należycie reprezentowane. O paradoksie, proszę sobie wyobrazić, że powiat warszawski nie przystąpił do programu „Aktywny Samorząd” w obszarze pomocy osobom z dysfunkcją wzroku i to przez kolejne 2 ostatnie lata.

Sprawa tym bardziej zadziwiająca, że przewodniczącą powiatowego zespołu ds. osób niepełnosprawnych od wielu lat jest prominentna funkcjonariuszka PZN, Sekretarz Generalny – Dyrektor Związku, p. Małgorzata Pacholec.

Przekonany jestem, że aktywność Fundacji Szansa dla Niewidomych musi przejawiać się obecnością podczas rad powiatów i województw i ich komisji problemowych. Ostatnio miałem okazję wzięcia udziału w posiedzeniu komisji rady Warszawy ds. polityki społecznej i walki z patologiami. Tematem posiedzenia była kwestia dostosowania usług transportu publicznego do potrzeb osób z niepełnosprawnościami. A temat został wywołany zdarzeniem w warszawskim metrze, polegającym na tym, że osoba na wózku nie mogła dostać się na peron z powodu awarii windy na stacji Metro Politechnika. Okazało się, że ani dyżurny ruchu, ani też wezwani policjanci nie byli w stanie pomóc tej osobie w przedostaniu się na wspomniany peron. Chyba z pół godziny przedstawiciel Metra tłumaczył, jak trudno rozwiązać taki problem, a do tego przewodniczący komisji poinformował iż policjanci, którzy zaopatrzeni są w broń, nie mogą doprowadzać do takich sytuacji, aby mieli zaangażowane obie ręce. Aż cisnęło mi się do głowy pytanie, a co w takim razie, gdy policjanci spożywają posiłek korzystając z noża i widelca?

Oczywiście podczas różnych tego typu posiedzeń mamy niepowtarzalną okazję zainteresowania decydentów naszymi sprawami. Okazuje się, że na ogół są oni nam przychylni, ale po prostu nie zdają sobie sprawy z całej złożoności problemów życiowych osób z niepełnosprawnością wzrokową. Dlatego też zachęcam do wzmożenia aktywności na rzecz uczestnictwa przedstawicieli naszej Fundacji w spotkaniach czy posiedzeniach różnorodnych gremiów decyzyjnych na różnych poziomach. Moje doświadczenie pokazuje, że najszybciej i najskuteczniej załatwia się nasze sprawy na tych szczeblach, które są możliwie blisko poszczególnego człowieka.

Ponadto uważam, że przyszedł czas, aby nasza Fundacja przystąpiła do ofensywy w działaniach na rzecz kompleksowej pomocy osobom niewidomym i ich rodzinom.

Sylwester Peryt



„Nowocześni niewidomi „widzą” więcej! Sieć Tyflopunktów drogą do samodzielności inwalidów wzroku, niezależnie od miejsca zamieszkania”

Zapraszamy osoby z dysfunkcjami wzroku do nieodpłatnego korzystania z oferty Tyflopunktów na terenie całego kraju.

W naszych oddziałach m.in.

- organizujemy różnego typu szkolenia dla osób z niepełnosprawnością wzrokową
- udzielamy pomocy w znalezieniu zatrudnienia lub założeniu własnej działalności
- gwarantujemy pomoc psychologiczną, rehabilitacyjną i technologiczną (regularne dyżury specjalistów)
- stwarzamy warunki do zapoznania się z najnowocześniejszymi nowinkami sprzętowymi
- niwelujemy skutki niepełnosprawności wzrokowej poprzez tyfloporadnictwo i tyflorehabilitację
- aktywnie działamy na rzecz pełnej aktywizacji inwalidów wzroku w społeczeństwie
- walczymy o dostosowanie obiektów użyteczności publicznej oraz obiektów komercyjnych do potrzeb niewidomych i słabowidzących

Przyjdź do Tyflopunktu już dziś – ilość miejsc w większości szkoleń jest ograniczona!

Pełna lista naszych placówek pod adresem:

www.szansadlaniewidomych.org

Kontakt z centralą Fundacji

Ul. Kameralna 1/30, 03-406 Warszawa

Tel/fax: +48 22 827 16 18, +48 22 818 72 31

Email: szansa@szansadlaniewidomych.org

Projekt dofinansowany ze środków PFRON





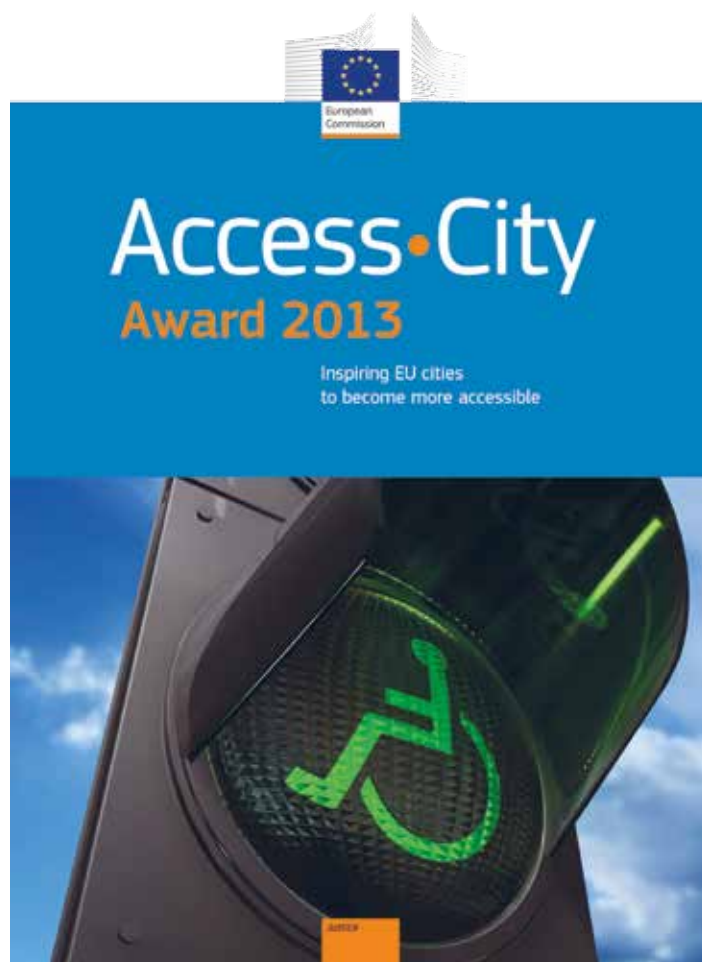
Działania Gdyni w kierunku dostępności docenione!

Gdynia została uhonorowana prestiżową nagrodą „ACCESS CITY AWARD 2013”, przyznaną przez Komisję Europejską. W tym konkursie wyróżniane są miasta krajów Unii Europejskiej w najwyższym stopniu przyjazne i dostępne dla osób z niepełnosprawnością oraz starszych. To specjalnie wyróżnienie zostało miastu przyznane za usługi transportowe i połączoną z nimi infrastrukturę. Przez ostatnie dwie dekady Gdynia wprowadzała kompleksową politykę mającą na celu przystosowanie miasta do potrzeb jej mieszkańców, zarówno w kwestii usuwania istniejących barier oraz promowania świadomości i rozumienia problemu niepełnosprawności. Ważną częścią tej polityki jest systematyczne szkolenie kierowców transportu publicznego, aby rozumieli oni i umieli sprostać potrzebom pasażerów niepełnosprawnych. Projekt ten podkreśla znaczenie inwestowania w szkolenia pracownicze, nawet pomimo faktu, że nie wszystkie pojazdy i obiekty publicznego transportu są dostosowane do potrzeb pasażera niepełnosprawnego. Szkolenia pracowników transportu publicznego w Gdyni przeprowadzane są przez przewoźników działających na terenie miasta w porozumieniu z Zarządem Komunikacji Miejskiej. Rezultaty szkoleń weryfikowane są przez zewnętrzne egzaminy w formie pisemnej i ustnej. Zdanie powyższych testów jest wymogiem do tego, aby w ogóle podjąć pracę jako kierowca w transporcie publicznym. Osoby chcące mieć uprawnienia do prowadzenia specjalnie dostosowanych do potrzeb niepełnosprawnych minibusów przechodzą dodatkowe szkolenia, składające się również z części praktycznej.

Z okazji otrzymania tego prestiżowego wyróżnienia, zorganizowano w Gdyni konferencję „Miasta Dostępne”, będącej częścią 3-dniowego spotkania studyjnego, podczas której każde z wyróżnionych miast nagrodą „ACCESS CITY AWARD 2013” prezentowało swoje osiągnięcia w tej dziedzinie dla osób niepełno-

sprawnych. Znalazły się wśród nich m.in. wystąpienia przedstawicieli z następujących miast: Berlin, Nantes, Grenoble, Sztokholm, Barcelona, Terasa i Ljubljana.

W kolejnej części spotkania został zaplanowany referat poświęcony standardom dostępności – dr hab. inż. arch. Marka Wysockiego, z Politechniki Gdańskiej oraz Beaty Wachowiak – Zwary, Pełnomocnika Prezydenta Miasta Gdyni ds. Osób Niepełnosprawnych. Konferencja została zakończona wystąpieniem pt.: „Integracja, by niepełnosprawność nie była barierą” – Piotra Pawłowskiego, Prezesa Stowarzyszenia Przyjaciół Integracji.



Około 80 milionów mieszkańców UE jest niepełnosprawnych. Wraz ze starzeniem się społeczeństwa liczba osób niepełnosprawnych lub o ograniczonej sprawności ruchowej rośnie. Zapewnienie wszystkim dostępu do komunikacji miejskiej, przestrzeni i usług publicznych oraz technologii stanowi obecnie prawdziwe wyzwanie. Większa dostępność niesie jednak za sobą korzyści gospodarcze i społeczne, a także przyczynia się do zrównoważonego rozwoju i włączenia społecznego w środowisku miejskim. Zgodnie z przyjętą przez Organizację Narodów Zjednoczonych Konwencją Praw Osób Niepełnosprawnych, dostępność jest jednym z filarów Europejskiej strategii w sprawie niepełnosprawności 2010–2020. Strategia ma na celu budowanie Europy bez barier, dostępnej dla wszystkich.

Warto pamiętać, że wszystkie podejmowane działania w dziedzinie dostępności przestrzeni publicz-

nej to proces. Zapewne jest jeszcze wiele miejsc, które muszą być przebudowane, zaadaptowane na nowo. Na pewno jednak to wyróżnienie dla Gdyni pokazuje, że takie działania zmierzają w dobrą stronę.

Często z ust przedstawicieli administracji publicznej padają słowa, iż istotną rolę w propagowaniu zastosowań projektowania uniwersalnego odgrywają organizacje pożytku publicznego. Taką też rolę od ponad 21 lat pełni Fundacja Szansa dla Niewidomych, która rozpowszechniając standardy nowoczesnych technologii w dziedzinie tyfloinformatyki, udźwiękowienia otoczenia przestrzeni, tyflografiki, stara się docierać do decydentów. Wszystko po to, by nie tylko osobom niewidomym i słabowidzącym, ale wszystkim innym, o ograniczonej sprawności żyło się lepiej.

Justyna Rogowska

eULER

Aplikacja do tworzenia, edycji i składu dokumentów brajlowskich

Działa pod kontrolą systemów operacyjnych z rodziny Microsoft Windows i **jest w pełni dostępny dla użytkowników niewidomych.**

Jest profesjonalnym, ale bardzo łatwym w użyciu narzędziem, zapewniającym nauczycielom, uczniom i rodzicom samodzielne przygotowanie potrzebnych w szkole materiałów tłoczonych pismem Braille'a.

Posiada wiele funkcji, które usprawniają pracę z dużymi dokumentami w drukarni oraz ułatwiają szybkie wydrukowanie dokumentu w domu.

Także w urzędach i firmach pomoże automatycznie przekształcić każdą informację na postać brajlowską.



altix
wiedzieć więcej

Wytwórca:
Altix Sp. z o.o.
ul. Chlubna 88
03-051 Warszawa
tel. 22 676 90 30, 22 676 90 95

www.altix.pl

KULTURAlia



KultURalia 2013 i akcja „Oczyrna Niewidomych” w Rzeszowie

Podczas Podkarpackiego Festiwalu „KultURalia 2013” w dniu 14 maja Fundacja Szansa dla Niewidomych współorganizowała projekt „Oczyrna Niewidomych”. Głównym założeniem imprezy było ukazanie problemów z jakimi borykają się na co dzień osoby niewidome i słabowidzące: za pomocą ciekawych i angażujących działań przybliżenie świata, w którym funkcjonuje się wyłącznie za pomocą zmysłu słuchu, dotyku i równowagi. Niepełnosprawni to grupa osób zdana na pomoc otoczenia, dlatego tak ważne było ukazanie barier w komunikowaniu się osób ociemniałych po to, aby zwiększyć świadomość ich potrzeb, marzeń i możliwości.

Podczas KultURaliów mogliśmy wypróbować jak radzić sobie w codziennych sytuacjach bez pomocy wzroku. Przewodnikami były osoby niewidome wraz ze swoimi opiekunami, doświadczenie było więc przekazywane z pierwszej ręki i każdy, kto tylko chciał z niego czerpać, mógł to robić pełnymi garściami.

Akcja „Oczyrna Niewidomych” była wspaniałym przykładem zaangażowania młodych ludzi w problemy osób niewidomych i słabowidzących. Mnóstwo studentów z zapałem brało udział w ćwiczeniach symulujących czynności życia codziennego, które dla niepełnosprawnych stanowią nie lada wyzwanie. Zmagając się z robieniem posiłków, czy pisanie, mieli okazję przeżyć wszystkie te czynności inaczej niż dotychczas. Bawiąc się poznawali przeszkody, które każdego dnia muszą pokonywać niewidomi. Możliwość nauki pisma brajla, metod poruszania z laską, ćwiczenia z wydającą dźwięki piłką, spacer w specjalnych goglach, przybliżył im świat osób z dysfunkcją wzroku.

Wspaniałą atrakcją był pokaz filmu z audiodeskrypcją. Wszyscy entuzjastycznie podeszli do techniki pozwalającej osobom niewidomym poznać wcześniej niedostępne elementy seansu filmowego, a dzięki temu pełniej uczestniczyć w życiu kulturalnym. Ogromnym

zaskoczeniem było zapoznanie z najnowocześniejszą technologią oraz możliwościami nowoczesnej rehabilitacji osób niewidomych i słabowidzących. Sami niepełnosprawni dzięki tej akcji mogli zapoznać się z nowinkami technologicznymi dedykowanymi właśnie im. Dało to obraz jak mało w dalszym ciągu wiemy o środowisku osób ociemniałych, dzisiejszej rehabilitacji i utrudnieniach w aktywnym życiu.

W czasie trwania programu „Oczyrna Niewidomych” wszyscy uczestnicy mogli korzystać z przygotowanych atrakcji:

- obejrzeć film z audiodeskrypcją
- wziąć udział w lekcji posługiwania się pismem Braille’a
- zobaczyć pokaz sprzętu specjalistycznego dla osób niewidomych firmy Altix, specjalnie przygotowanego na tę okazję przez Fundację
- spróbować sił w poruszaniu się, gdzie jedynym czynnikiem pomagającym w zorientowaniu się w przestrzeni jest biała laska
- zapoznać się z przedmiotami codziennego użytku, których używają osoby niewidome oraz z dysfunkcją wzroku
- dowiedzieć się o możliwościach przystosowania instytucji użyteczności publicznej dla osób niewidomych poprzez zastosowanie udźwiękowienia i ubrajlowienia budynków (Tyfloarea®)
- przyrządzić posiłek z zawiązanymi oczami oraz odbyć spacer w specjalnych goglach symulujących różne wady wzroku
- zapoznać z pracą psa przewodnika.

Osobiście uważam, że pomysł tworzenia takich imprez jest wspaniałą możliwością do przełamywania barier nie tylko architektonicznych czy technicznych, lecz przede wszystkim społecznych. Niejednokrotnie nie potrafimy zachować się względem osób niepełnosprawnych. Wynika to przede wszystkim z naszej

niewiedzy oraz lęku. Jestem jednak pewna, że zachodzą wielkie zmiany w podejściu całego społeczeństwa względem tej grupy osób. „Oczywista Niewidomych” uzmysłowiło mi, że to w naszych rękach leży los osób niepełnosprawnych. Musimy uczyć, szkolić i rehabilitować zarówno osoby z różnymi niepełno sprawnościami, jak i nas samych.

Mamy szansę zmienić otaczający świat na lepszy, bardziej przyjazny i dostępny dla osób niewido-

mych i słabowidzących. Organizując różnorodne akcje rozpowszechniające i przybliżające świat osób ociemniałych, robimy pierwszy krok aby stało się to rzeczywistością. Fundacja Szansa dla Niewidomych ma ogromną nadzieję, że wszyscy którzy uczestniczyli w zorganizowanym przez nas wydarzeniu bawili się dobrze i zdobyli przydatną wiedzę, jak można małymi krokami zmieniać świat tak, aby był on bardziej przyjazny dla wszystkich.

Ewelina Rusinek



Wychodząc naprzeciw potrzebom edukacyjnym

„Dzieci ze specjalnymi i specyficznymi potrzebami edukacyjnymi w systemie kształcenia i wychowania” to temat konferencji, która odbyła się 10 kwietnia w Gorzowie Wielkopolskim. Konferencja była organizowana przez tamtejszą Państwową Wyższą Szkołę Zawodową, skierowana głównie do studentów i wykładowców tej uczelni oraz wszystkich innych zainteresowanych kształceniem dzieci ze specjalnymi i specyficznymi potrzebami edukacyjnymi.

Głównym wnioskiem płynącym z tej konferencji jest potrzeba stosowania zindywidualizowanego programu nauczania. Jeżeli szkoła rejonowa ma być miejscem edukacji uczniów niepełnosprawnych, to system kształcenia musi być zreformowany – organizacyjnie i programowo.

Istotne jest, by zagwarantować tym uczniom równe warunki edukacji poprzez wyposażenie w niezbędne, nowoczesne technologie. Zostało to m.in. podkreślone w trakcie mojego wystąpienia, podczas którego prezentowałam zastosowanie sprzętu i oprogramowania specjalistycznego w kształceniu uczniów z uszkodzonym wzrokiem. Ważne jest, by specjalistyczna kadra nauczycielska miała świadomość istoty stosowania nowoczesnych pomocy edukacyjnych. Dopiero wówczas uczniowie niewidomi i słabowidzący mają możliwość równego poziomu osiągania edukacji na każdym jej etapie, jak ma to miejsce w przypadku ich widzących rówieśników.

Wśród wystąpień znalazły się m.in.: takie jak:

- Prof. nadzw. dr hab. Paweł Prüfer (Państwowa Wyższa Szkoła Zawodowa, Gorzów Wielkopolski),

„Godność człowieka jako horyzont i cel aktywności wychowawczej – socjologiczno-etyczne refleksje”;

- Dr hab. prof. nadzw. US Danuta Umiastowska (Państwowa Wyższa Szkoła Zawodowa, Gorzów Wielkopolski) „Dziecko ze specjalnymi potrzebami edukacyjnymi jako wyzwanie dla pedagoga”;
- Dr Genowefa Hewelt (Gdańska Wyższa Szkoła Humanistyczna w Koszalinie) „Kształcenie kompetencji językowych i komunikacyjnych zadaniem rewalidacji uczniów niesłyszących”;
- Mgr Wioletta Kosowska-Maca (Akademia Ignatianum, Kraków) „Obserwować, widzieć, dostosować metody pracy do potrzeb dzieci niepełnosprawnych, czyli doświadczenia nauczyciela z pracy w szkole specjalnej”;
- Dr Agnieszka Pawluk-Skrzypek (Szkoła Główna Gospodarstwa Wiejskiego w Warszawie) „Niezwyczajne uczeń, niezwykle potrzeby edukacyjne? Udzielanie pomocy psychologiczno-pedagogicznej w percepcji nauczycieli”;
- Mgr Agata Marzec (Katolicki Uniwersytet Lubelski) „Rola gier i zabaw w nauczaniu języka obcego uczniów z dysfunkcją wzroku”;
- Mgr Justyna Rogowska (Fundacja Szansa dla Niewidomych) „Kształcenie uczniów z uszkodzonym wzrokiem w systemie specjalnym, integracyjnym i włączającym. Udział nowoczesnych technologii w edukacji tych osób”;
- Mgr Malwina Gros (Państwowa Wyższa Szkoła Zawodowa w Gorzowie Wielkopolskim) „Dogoterpia wyzwaniem dla edukacji specjalnej”.

Justyna Rogowska



„Aktywny Samorząd” 2013, niejasności i utrudnienia

Drugi rok z rzędu ruszył program Aktywny Samorząd i może się wydawać, że procedury związane z przyjmowaniem wniosków są już precyzyjnie określone. Niestety, osoby niepełnosprawne napotykają na wiele utrudnień wydłużających proces uzyskania dofinansowania do potrzebnego im sprzętu i specjalistycznych szkoleń. Przykładowo, często wymagane jest przedłożenie zaświadczenia lekarskiego o stanie wzroku od osób, które nie są zobowiązane do jego dostarczenia. Chodzi o osoby niepełnosprawne powyżej 16 roku życia, które posiadają orzeczenie o znacznym stopniu niepełnosprawności wydane z powodu dysfunkcji narządu wzroku. Podejrzewam, że wymóg dostarczenia dodatkowego zaświadczenia jest wynikiem nadmiernej ostrożności Realizatorów, ponieważ w dokumencie traktującym o kierunkach działań oraz warunkach brzegowych programu jest zapisane, co uznawane jest jako formalne poświadczenie dysfunkcji wzroku:

*„Przez dysfunkcję narządu wzroku należy (...) rozumieć **dysfunkcję wzroku stanowiącą powód wydania orzeczenia o znacznym stopniu niepełnosprawności**”.*

Wyjątkiem jest sytuacja, gdy dysfunkcja narządu wzroku nie jest przyczyną wydania orzeczenia o znacznym stopniu niepełnosprawności. W tym przypadku wnioskodawca jest zobowiązany do „przedłożenia zaświadczenia lekarskiego wystawionego przez lekarza okulistę potwierdzającego, że osoba niepełnosprawna, której dotyczy wniosek, ma ostrość wzroku (w korekcji) w oku lepszym równą lub poniżej 0,05 i/lub ma zwężenie pola widzenia poniżej 20 stopni”.

Zaświadczenie jest też wymagane zawsze w przypadku dzieci do 16 roku życia, co jest zrozumiałe, ponieważ w tych orzeczeniach nie podaje się stopnia niepełnosprawności.

Dla osób, które posiadają orzeczenie o znacznym stopniu niepełnosprawności ze względu na wzrok, dostarczenie dodatkowych zaświadczeń jest dużym utrudnieniem, ponieważ wiąże się to często z prywatną wizytą u lekarza. Generuje to dodatkowe koszty, bo terminy do lekarza okulisty są bardzo długie, a niekiedy nawet nie ma możliwości rejestracji w bieżącym roku. Wśród wielu potencjalnych Beneficjentów programu wywołuje to sprzeciw. Osoby niepełnosprawne czują się jakby podejrzewano ich o to, że chcą czegoś co im się nie należy, a poza tym podważa się w ten sposób orzeczenie komisji lekarskiej, organów typu ZUS, Powiatowa Komisja d/s. Orzekania o Niepełnosprawności.

Innym obszarem, na który warto uczulić Realizatorów programu Aktywny Samorząd jest zróżnicowanie odpowiedników stopni niepełnosprawności. Nie należy trzymać się kurtkowo zapisów „znacznym stopień ze względu na wzrok” i ze zrozumieniem honorować orzeczenia ZUS o całkowitej niezdolności do pracy i samodzielnej egzystencji (kiedy przyczyną jest wzrok), ponieważ jest ono traktowane na równi z orzeczeniem o znacznym stopniu niepełnosprawności (zgodnie z zapisem w Ustawie z dnia 27 sierpnia 1997 r. o rehabilitacji zawodowej i społecznej oraz zatrudnianiu osób niepełnosprawnych, Rozdział 2 Orzekanie o niepełnosprawności art.5).

Zrozumiała jest chęć Realizatorów programu do jak najlepszego udokumentowania przedłożonych w programie wniosków, jednak wiele z wymaganych załączników jest dla osób niepełnosprawnych trudne do zdobycia. Beneficjenci proszeni są o: zaświadczenie o uczęszczaniu do szkoły, albo zatrudnieniu, a często wystarczyłoby podać telefon kontaktowy do szkoły lub pracodawcy celem weryfikacji podanych danych. W ten sposób osoba niepełnosprawna nie byłaby zmuszona do dostarczania zaświadczeń na piśmie.

Inna sprawa, że obecnie w programie nie ma listy urządzeń elektronicznych, o które można wnioskować. Jest to zaleta, ale i wada procedur programu, ponieważ czy dany sprzęt niweluje skutki niepełnosprawności wnioskodawcy decyduje pracownik MOPRu, PCPRu, MOPSu. Niestety, większość pracowników nigdy nie widziała i nie miała styczności ze sprzętem specjalistycznym dla osób niewidomych i niedowidzących. Tutaj należy wykazać wyrozumiałość, ponieważ program Aktywny Samorząd spadł na barki samorządów dopiero w zeszłym roku i nie wszystkie osoby obsługujące go zostały jeszcze przeszkolone, jaki sprzęt specjalistyczny najskuteczniej niweluje skutki niepełnosprawności wzrokowej. W takich przypadkach gorąco zachęcam do kontaktu z organizacjami wspierającymi środowisko inwalidów wzroku, takimi jak Fundacja Szansa dla Niewidomych. Fundacja ma stały kontakt ze środowiskiem niewidomych i słabowidzących oraz zatrudnia specjalistów w dziedzinie nowoczesnej rehabilitacji. Chętnie dzielą się one wiedzą ekspercką o sprzęcie specjalistycznym, szkoleniach i najnowocześniejszych rozwiązaniach na tym rynku.

Kolejne utrudnienie w Aktywnym Samorządzie to wymóg dostarczenia wyceny ze sklepu oferującego wnioskowany sprzęt. Często wymaga się podania konkretnego modelu laptopa, komputera, drukarki, telefonu. W dzisiejszych realiach rynkowych nie jest to trafionym rozwiązaniem. Jak wiadomo, takie urządzenia jak

laptop, komputer, drukarka, a dokładniej ich konkretne modele, są dostępne przez pewien czas. Jak wiadomo realizacja wniosków nie nastąpi tak szybko, w związku z tym wybrane urządzenia w momencie realizacji mogą być już niedostępne. Wnioskodawca przed podpisaniem umowy będzie musiał ponownie udać się do sklepu po wycenę, co dla Beneficjentów tego programu jest dużym utrudnieniem. Często nie poruszają się oni samodzielnie i muszą prosić o pomoc osoby trzecie. Czasem sklep, w którym chcą zakupić sprzęt znajduje się daleko od ich miejsca zamieszkania, co naraża ich na koszty dojazdu. Te wszystkie niedogodności powodują, że Beneficjenci rezygnują z pomocy i starania o dofinansowanie.

Na zakończenie warto dodać, że jest wiele jednostek, które są bardzo wyrozumiałe dla osób niepełnosprawnych i nie wymagają zbędnych załączników. Miejmy nadzieję, że z każdym kolejnym wnioskiem Realizatorzy będą coraz pewniejsi procedur i że w kolejnych latach wszyscy Beneficjenci skorzystają z ich ujednolicenia. Wszystkie uwzględnione tutaj problemy są do rozwiązania. Nie wynikają ze złej woli Realizatorów, a jedynie z usilnych prób odnalezienia się w sytuacji bycia odpowiedzialnym za decydowanie o przyznawaniu niezbędnych do normalnego funkcjonowania pomocy rehabilitacyjnych.

MG



Daj szansę niewidomym!
Twoja przyjaźń, pomoc – **1% podatku** –
pozwolą Im zobaczyć więcej!

1procent.szansadlaniewidomych.org

KRS: 0000260011

nr konta 22 1240 1082 1111 0000 0514 1795



Politechnika Śląska świeci przykładem. Wzorowe wdrożenie Tyfloarea (TA)[®]

Ponad 500 tys. osób z dysfunkcją wzroku każdego dnia zmagają się w codziennym życiu z barierami, które dla większości ludzi nie istnieją i nawet sobie ich nie wyobrażają. Na szczęście niektórzy z nich zaczynają je dostrzegać, a nawet walczyć o ich likwidację w imieniu osób niepełnosprawnych wzrokowo. Nasza mentalność zaczyna się powoli zmieniać, zmienia się też nasze myślenie o ludziach słabowidzących i niewidomych, już nie jako o tych, którzy nie mają żadnych marzeń, ani ambicji. Zaczynamy buntować się razem z nimi przeciwko ich wykluczeniu społecznemu i dostrzegać ich potrzeby: równouprawnienia, równego dostępu do pracy, kultury, sztuki, nauki i rekreacji. My mamy od zawsze taki moralny obowiązek zadbać o osoby niepełnosprawne, a nie tylko od momentu ratyfikowania w 2012 r. przez Prezydenta RP Konwencji ONZ, która stanowi, że:

„To nie indywidualne ograniczenia, ale zewnętrzne bariery utrudniające uczestniczenie w życiu czynią człowieka niepełnosprawnym. To my sami stworzyliśmy takie bariery, które są dla nich nie do przeskoczenia na co dzień. Pora je zlikwidować!”

Do boju o lepszy i bardziej dostępny dla wszystkich świat, włączyła się Politechnika Śląska i wywiązała się z tego wzorowo, przystosowując budynek Wydziału Organizacji i Zarządzania przy ul. Roosevelta 32 w Zabrzu dla potrzeb osób niepełnosprawnych. Modernizację otwartego 5 października 2011 r. obiektu wykonało miasto Zabrze, przy 80 % dofinansowaniu z Europejskiego Funduszu Rozwoju Regionalnego w ramach Regionalnego Programu Operacyjnego województwa śląskiego na lata 2007-2013. Supernowoczesny budynek o wspaniałej architekturze i interesujących wnętrzach został przystosowany dla osób z różnymi rodzajami niepełnosprawności, nie tylko ruchowymi,

ale także i wzrokowymi. Oprócz likwidacji barier architektonicznych zastosowano ścieżki naprowadzające, systemy informacyjno-naprowadzające w standardzie Tyfloarea (TA)[®].

Tyfloarea (TA)[®] to nowa jakość codziennego funkcjonowania dla osób z dysfunkcją wzroku. Jest to uniwersalny standard i zbiór zasad, dzięki którym tworzy się systemy informacyjno-naprowadzające, bazujące na wykorzystaniu zmysłu wzroku, słuchu i dotyku, docierające jednocześnie do niewidomych, słabowidzących, niepełnosprawnych ruchowo, a nawet obcokrajowców. Mianem Tyfloarea (TA)[®] opisuje się również przestrzeń, która została już przystosowana do potrzeb osób z dysfunkcją wzroku.

W hallu wejściowym budynku zastosowano wiszący terminal z wypukłym planem obiektu, dający możliwość poznania wyglądu zewnętrznego budynku i ilości pięter, przez pokazanie elewacji wraz z przekrojem pionowym przez obiekt. Zostały na nim wyróżnione kolorami poszczególne kondygnacje: przyziemie – kolorem żółtym, parter – pomarańczowym, 1 piętro – czerwonym, 2 piętro – fioletowym, a 3 piętro – granatowym oraz oznaczone windy i schody. Warto zauważyć, że kolory te odpowiadają też zastosowanej w rzeczywistości kolorystyce pięter, wielkich cyfr, którymi są one oznaczone, a także planów pięter z drogami ewakuacyjnymi (fot. 1).

Kolejnym elementem stanowiącym identyfikację wizualną, są oznaczenia pięter za pomocą umieszczenia na ścianach wielkich rozmiarów cyfr, w kolorystyce odpowiadającej poszczególnym piętrům. Dzięki temu osoba niedowidząca łatwo dowie się, na którym piętrze się znajduje, a efekt jest bardzo atrakcyjny wizualnie (fot. 2).

Na każdym piętrze znajduje się dodatkowo wypukły plan piętra w formie wiszącego na ścianie terminalu formatu 730 x 610 mm z oznaczeniem ciągów komunikacyjnych, drzwi, wind, toalet, ścian, słupów i schodów z opisami w brajlu i czarnodruku. Umożliwi to wszystkim osobom, nie tylko z dysfunkcją wzroku, zorientowanie się w przestrzeni i samodzielne w niej poruszanie bez pomocy osób trzecich (fot. 3).

Istotną częścią Tyfloarea (TA)[®] są też, znajdujące się przy każdych drzwiach i umieszczone na tej samej wysokości, wypukłe plany dróg ewakuacyjnych formatu A4 wraz z nazwą pomieszczenia, przed którym się aktualnie znajdujemy. Znajdziemy na nich rozmieszczenie ścian, drzwi, piktogramy toalet, wind, schodów i ciągów komunikacyjnych w formie wypukłej, wraz z opisami w czarnodruku dla widzących i pinami brajlowskimi dla niewidomych (fot. 4). Tyfloarea (TA)[®] to projektowanie uniwersalne, celowo bazujące na kontrastowej i żywej kolorystyce, opisach w brajlu, czytelnym tekście czarnodrukowym, możliwie proste w formie graficznej, jednym słowem polisensoryczne i przez to czytelne oraz przystępne dla osób z różnymi niepełnosprawnościami wzrokowymi i ruchowymi. To dzieło najlepszych w kraju specjalistów z zakresu tyflografiki, czyli grafiki dla niewidomych i słabowidzących, pracujących od lat dla firmy Altix.

Dzięki zastosowaniu takich rozwiązań, przestrzeń w budynku Wydziału Organizacji i Zarządzania Politechniki Śląskiej stała się bezpieczna, czytelna i zrozumiała dla każdego użytkownika, także tego z dysfunkcją wzroku – stała się Tyfloareą (TA)[®]. W celu odpowiedniego opracowania systemu została stworzona przez dr A. Kowalską-Styczeń i dr J. Bartnicką ekspertyza dostępności budynku, uwzględniająca osoby z różnymi niepełnosprawnościami. Dało to w efekcie budynek na miarę światowych uczelni, w pełni przystosowany dla tych osób, co w połączeniu z wysoką jakością kształcenia podniosło prestiż i dostępność uczelni.

Starania zabrzańskiego samorządu w zakresie polityki na rzecz osób niepełnosprawnych zostały docenione i zaowocowały wyróżnieniem w konkursie Fundacji Instytutu Rozwoju Regionalnego tytułem „Samorządu Równych Szans 2011”. Inne uczelnie i samorządy powinny brać z nich przykład! Zmieniamy razem świat! To dowód, że nie tylko chcemy, ale i możemy „Widzieć więcej” – to hasło przyświeca firmie Altix, od lat pioniera na polskim rynku tyfloinformatycznym i tyflografiki, której dziełem jest zastosowanie systemu Tyfloarea (TA)[®] w powyższej realizacji.

Joanna Zbruk



fot. 1



fot. nr 2



fot. nr 3



fot. nr 4



NaviEye. Pierwsze kroki (cz.2)

Mam nadzieję, że wszyscy Czytelnicy, którzy mają lub planują zakup **specjalistycznej nawigacji dla niewidomych NaviEye**, zapoznali się z treścią pierwszej części naszej publikacji. Jeżeli nie, to zachęcam do lektury poprzedniego numeru kwartalnika Help. Dla przypomnienia tylko parę słów wstępu do tej części materiału, która opisuje dalsze funkcje i możliwości urządzenia.

Wiemy już jak zapisać własny punkt w pamięci urządzenia i jak nagrać jego opis głosowy. Wiemy również w jaki sposób ustawić punkt docelowy spośród zgromadzonych przez nas punktów i aktywować dla niego automatyczne podawanie namiarów, czyli nic innego jak uruchomić automatyczną nawigację. Potrafimy wprowadzić podstawowe ustawienia korzystając z menu klawisza A. Doskonale! Teraz nadszedł czas, aby przejść dalej.

Po naciśnięciu klawiszy A i po nim C wchodzimy w rozszerzone menu klawisza A. Zaraz po wciśnięciu klawiszy usłyszymy komunikat: „*pomoc aktywna*”. Oznacza to, że po każdym uruchomieniu urządzenia automatycznie odtworzony zostanie tekst opisujący klawisze i ich podstawowe funkcje. Aby wyłączyć tę opcję należy po komunikacie o aktywności pomocy nacisnąć gwiazdkę. Urządzenie zakomunikuje nam: „*pomoc nieaktywna*”, co oznacza deaktywację tej opcji po starcie urządzenia. Całkiem proste prawda?

Zauważmy jedną podstawową myśl, która towarzyszy obsłudze urządzenia, a o której pisałem w części pierwszej. Klawisz gwiazdki zmienia i zatwierdza ustawienie, klawisz krzyżyka anuluje operację i wychodzi o poziom w górę podczas obsługi menu urządzenia.

Dobrze, co dalej na tym poziomie menu? Klawiszem B przesuwamy się w dół listy opcji. „*jeden, dwa,*

trzy” usłyszymy jako kolejny komunikat. Tutaj właśnie możemy dokonać wyboru języka naszego urządzenia NaviEye. Mamy więc język polski ustawiony fabrycznie, naciskając gwiazdkę przełączymy się w kolejności na język niemiecki (*eins, zwei, drei*), angielski (*one, two, three*) i z powrotem na język polski.

Kolejne ustawienie to komunikat „*czas letni automatyczny*”. Przy takim ustawieniu urządzenie samo dostosuje zmianę czasu na letni i zawsze da nam poprawną godzinę. Ustawiając tę funkcję na „nieaktywną” musimy pamiętać, że po zmianie czasu na letni, czas nie będzie poprawnie oznajmiany. Domyślne ustawienie to oczywiście: automatyczny. Chcemy przecież znać dokładny czas i nie musimy pamiętać, że mamy już lato, więc o godzinę podawany czas różni się od tego poprawnego.

Podobną informację związaną z czasem otrzymujemy przesuwając się w dół po liście menu. I tak: opcja „*Strefa czasowa*”, gdzie ręcznie możemy wybrać strefę czasową przesuwając klawiszami gwiazdki oraz zera odpowiednio w dół (odejmując godzinę skokowo co godzinę) lub w górę (dodając skokowo godzinę) analogicznie jak zmieniają się strefy czasowe. Opcja ta ma swoje zastosowanie podczas podróżowania i zmian stref czasowych aby zapewnić podawanie właściwej godziny w różnych częściach świata.

Przechodzimy w dół do kolejnej opcji menu: ustawienia fabryczne. Po jej usłyszeniu naciśnięcie klawisza gwiazdki przywraca ustawienia producenta dla urządzenia. Funkcja nie kasuje jednakże żadnych punktów, dróg, śladów GPS i danych zapisanych w urządzeniu przez użytkownika. Czasami bywa tak, że pozmieniamy coś w urządzeniu nie zawsze zgodnie z naszą wolą i zamiarem. Wtedy właśnie nadchodzi czas użycia powyższej funkcji w myśl zasady „zaczniemy od początku” lub jak kto woli „czysty start”.

Na tym poziomie menu pozostają jeszcze dwa ustawienia dotyczące sposobu pracy wbudowanego głośnika. Tutaj mała dygresja na temat głośnika właśnie. Znam kilku użytkowników NaviEye, którzy nawigują używając komunikatów płynących z głośnika. Nie używają wcale słuchawki. Podziwiam ich i chylę czoła. Umieszczając wewnątrz urządzenia głośnik mieliśmy na celu zapewnienie ciągłości nawigacji w chwili awarii słuchawki, która w oczywisty sposób narażona jest na różne działania czynników zewnętrznych mogących spowodować jej awarię. Jednak jak pokazuje życie i praktyka czasami coś, co jest tylko dodatkiem, może stać się podstawową częścią urządzenia.

Wracając jednak do ustawień menu. Informacja: „*głośnik aktywny*” podaje status aktualny dla urządzenia. Czyli informuje, że aktualnie pracujemy na wbudowanym głośniczku. Możemy tutaj klawiszem gwiazdki zmienić ustawienie na „*nieaktywny*” i wyłączyć go. Proszę tylko zwrócić uwagę, że komunikat „*nieaktywny*” usłyszymy już w dołączonej słuchawce. Nie jest on wypowiadany głośno. „*Po starcie głośnik aktywny*” daje nam możliwość zadecydowania jaki tor wyjścia audio będzie użyty po ponownym uruchomieniu urządzenia. W przypadku ustawienia tutaj dezaktywacji głośnika sygnał będzie podawany po restarcie tylko na słuchawkę. Do wyboru, do koloru – można by rzec.

I tak oto dobrnęliśmy do końca wszystkich opcji dostępnych po naciśnięciu klawisza A. Ważne jest zarówno przy obsłudze tego poziomu menu jak i tych następnych, aby ich obsługę, zmiany ustawień, hierarchię poleceń po prostu poćwiczyć stosując znaną wszystkim maksymę: trening czyni mistrza.

Teraz z czystym sumieniem **możemy przejść do omówienia poleceń menu klawisza B**. Nie ma ich aż tak dużo jak w przypadku klawisza A, ale są równie istotne. Po naciśnięciu B otrzymujemy od razu przede wszystkim informację o stanie naładowania baterii. Możemy usłyszeć „*bateria naładowana*”, „*bateria sprawna*”, „*naładuj baterię*”. Oprócz tego w tym samym miejscu możemy otrzymać informację o przebytej drodze, szybkości poruszania w danej chwili oraz wysokości nad poziomem morza, na której się aktualnie znajdujemy. Informacje te są czasami potrzebne, natomiast w większości przypadków są informacją całkiem dodatkową. Wszyscy jesteśmy przecież trochę ciekawscy. Jedni mniej inni bardziej, ale fajnie czasami błysnąć wiedzą np. podczas wycieczki górskiej ze znajomymi. Na pytanie: słuchajcie, ciekawe na jakiej wysokości w tej chwili się znajdujemy? Czy to może przypadkiem

już powyżej 400 metrów nad poziomem morza? Odpowiedź użytkownika NaviEye pada niemal natychmiastowo: nie, moi drodzy, to dopiero 350 metrów. Ruszajmy w górę, bo nie zdążymy wrócić przed nocą. Fajne uczucie wiedzieć troszkę więcej niż inni, prawda?

Naciskając klawisz B i przesuwając się w dół po liście opcji mamy do dyspozycji jeszcze trzy możliwe wybory ustawień. Możemy skasować licznik przebytej drogi. Tutaj żadnych wątpliwości i problemów być nie powinno. Naciśnięcie gwiazdki wykonuje kasowanie.

Mapa własna. Tutaj muszę się chwilę zatrzymać. Co to takiego mapa własna? To nic innego jak zbiór wszystkich punktów utworzonych, bądź też generalnie rzecz ujmując, zgromadzonych przez użytkownika we wszystkich zestawach punktów od 0-19. Używanie takiego zbioru jest bardzo wygodne i pomocne.

Wyobraźmy sobie sytuację, że sporo podróżujemy. W różnych zestawach mamy punkty z Warszawy, Gdańska, Krakowa, Katowic, ale również z Berlina, Paryża czy Monachium. Chcąc nawigować w miejscu, do którego właśnie dojeżdżamy, konieczne jest przełączanie zestawów tak, aby właściwy dla danego miejsca pobytu był zestawem aktywnym. Generuje to niepotrzebną pracę i wymusza na użytkowniku pamiętanie, w którym zestawie ma zachowane punkty np. z Berlina czy z Monachium. Sytuacja wygląda zupełnie inaczej, kiedy te wszystkie punkty są zawarte w mapie własnej. Używając jej można zlokalizować się wśród najbliższych punktów i nawigować do punktu docelowego. Innymi słowy: mapa własna to zbiór punktów użytkownika ze-

Mapa własna to zbiór wszystkich punktów zgromadzonych przez użytkownika w zestawach punktów NaviEye. Używanie takiego zbioru jest bardzo wygodne i pomocne.



branych ze wszystkich zestawów z urządzenia w jedną mapę. Przy czym dwie ważne informacje są tutaj dość istotne. Pierwszą jest fakt, że aby utworzyć mapę własną nie ma potrzeby podłączania NaviEye do komputera, jak to miało miejsce w starszych wersjach urządzenia. Drugą, że po dopisaniu nowych punktów do dowolnego zestawu od 0-19 wywołanie funkcji utworzenia mapy własnej aktualizuje ją dopisując nowe punktu do jej zawartości.

Karta zasobów. Tutaj są zapisane dane o urządzeniu w postaci jego numeru seryjnego. Jest to 5-cyfrowy numer wypowiedzany cyframi np. „cztery-trzy-jeden-zero-siedem”. Na tym kończy się pierwsza część menu klawisza B.

Druga dostępna jest analogicznie jak w przypadku klawisza A, po naciśnięciu sekwencji klawiszy B, a potem C. Tutaj znajdują się tylko dwa możliwe ustawienia. Oba dotyczą aktualizacji programu działającego na urządzeniu, z tym, że pierwszy dotyczy aktualizacji dźwięków, a drugi aplikacji i tablic. Może to troszkę tajemniczo wygląda, ale z punktu widzenia użytkownika nie jest wcale takie trudne. Najpierw jednak parę słów o karcie pamięci używanej w NaviEye. Mamy dwa rodzaje takich kart: standardowa, która używana jest przez każdego użytkownika urządzenia. Mamy na niej zapisane wszystkie dane adresowe punktów w zestawach, ich opisy dźwiękowe, notatki głosowe oraz dane adresowe z zestawów map. Karta

służy wyłącznie do normalnej pracy z urządzeniem. Jest również karta aktualizacyjna, którą przygotowuje producent. Tylko z tej karty można dokonać aktualizacji systemu. Jest ona rozpoznawana przez urządzenie jako karta aktualizacyjna i nie jest przeznaczona do normalnej pracy NaviEye. Producent w chwili kiedy pojawi się „łatka” na system udostępnia taką informację na stronie **www.migraf.pl**. Wówczas można poprzez kontakt telefoniczny lub mailowy zamówić taką kartę aktualizacyjną z dostawą pocztową pod wskazany adres. Czynność samej instalacji jest dziecinnie prosta. Wyjmujemy standardową kartę, w jej miejsce wkładamy otrzymaną w liście kartę aktualizacyjną, wywołujemy polecenie (klawisz B, a potem C), a następnie gwiazdką potwierdzamy wykonanie obu operacji albo tylko jednej wybranej opcji aktualizacji. Czekamy aż urządzenie zakomunikuje „wykonano” i gotowe. Prawda, że nie jest to wcale takie trudne? Teraz nie pozostaje nam nic innego jak wymienić kartę na standardową i możemy cieszyć się pracą z aktualną wersją systemu.

Wydaje się, że rozsądnie byłoby zakończyć ten odcinek w tym momencie. Informacje trzeba przecież „przetrawić” i przyswoić. W następnym odcinku zajmiemy się klawiszem C, który ma wiele ciekawych opcji rozbudowujących funkcję NaviEye, a operujących na miejscach i zestawach zapisanych w pamięci urządzenia.

Michał Kwaśniewski

Dzięki doskonałemu odbiornikowi GPS szwajcarskiej firmy uBLOX zastosowanemu w NaviEye urządzenie potrafi lokalizować swoje położenie z dokładnością nawet do 1-2 m. Dokładność, stabilność odczytów pozycji, długi czas pracy to niezaprzeczalne atuty tego urządzenia.





Elektroniczne lupy HD przegląd

Trochę historii...

HD to skrót od angielskiego wyrażenia High Definition określającego obraz o wysokiej rozdzielczości. Nie jest to określenie nowe. Pierwszy raz użyto go w latach trzydziestych ubiegłego wieku do opisu powstającego w owym czasie w Wielkiej Brytanii czarno-białego, analogowego standardu telewizyjnego oferującego 405 poziomych linii obrazu. Dziś taka rozdzielczość nie jest żadną sensacją, ale wówczas stanowiła kolosalny postęp jakościowy. Jakość obrazu HDTV zawsze była i będzie najwyższą jakością odbioru osiągalną przy danym stanie techniki. Sektor Radiokomunikacyjny Międzynarodowego Związku Telekomunikacyjnego (ITU-R) przystępując w 1974 roku do studiów na telewizję wysokiej rozdzielczości określił ją następująco:

System HDTV wymaga rozdzielczości zbliżonej do oferowanej przez film 35 mm, co odpowiada co najmniej dwukrotnie większej rozdzielczości poziomej i pionowej w stosunku do obecnych systemów telewizyjnych.

Pierwsze opracowania nowoczesnej telewizji wysokiej rozdzielczości pojawiały się sukcesywnie od końca lat sześćdziesiątych ubiegłego wieku. Jej faktyczny rozwój i popularyzacja nastąpiły jednak dopiero w latach dziewięćdziesiątych XX wieku. Cyfrowy standard HD przewiduje zastosowanie dwóch rozdzielczości: 1280x720 oraz 1920x1080 pikseli. Opisując jakość obrazu telewizyjnego, podaje się jednak tylko liczbę wyświetlanych linii poziomych, tak więc spotkamy się zwykle z takimi określeniami, jak: 720i, 720p, 1080i i 1080p. Litery po liczbie linii poziomych opisują, czy w danym trybie obraz wyświetlany jest z przeplotem – interlaced (naprzemiennie parzyste i nieparzyste linie obrazu) czy progresywnie – progressive (wszystkie linie obrazu wyświetlane jednocześnie). Ta druga opcja za-

pewnia lepszą jakość. Obrazy HD nadawane są w formacie panoramicznym 16:9, podczas gdy telewizja analogowa przesyła obraz o proporcjach 4:3.

Dlaczego powiększalnik w jakości HD?

Standard obrazu w wysokiej rozdzielczości zaczęto przenosić również na inne typy urządzeń, w których znaczenie ma jakość obrazu, np. zaczęto go stosować w najnowszych lupach elektronicznych, aby poprawić komfort pracy osób słabowidzących. Ukazał się zatem na rynku szereg produktów kuszących klienta funkcją HD. Cóż to oznacza w praktyce? Przede wszystkim jakość obrazu HD sprawia, iż obraz jest idealnie ostry i czysty. Ale największą zaletą jest to, że w wysokiej rozdzielczości można odczytać litery z kolorowych magazynów, książek i metek zarówno w najniższym, jak i najszerszym zakresie ciągłego powiększenia, począwszy od powiększenia 1,5 razy. W praktyce przekłada się to na ilość linijek tekstu, które są wyświetlane na ekranie powiększalnika. A czym więcej linijek tekstu obejmuje powiększalnik, tym mniej musimy go przesuwać po tekście i tym szybsza jest nasza praca z tekstem.

Wykorzystując technologię High Definition i funkcję automatycznej regulacji ostrości, lupy takie oferują znacznie więcej niż standardowe powiększalniki:

- 4 razy zwiększone pole widzenia,
- 3 razy wyższa rozdzielczość,
- automatyczny autofokus gwarantujący najwyższą jakość obrazu na każdym poziomie powiększenia,
- więcej kombinacji kolorów, kontrastu i jasności.

Altix jako pierwszy na polskim rynku wprowadził do swojej oferty lupę elektroniczną w jakości HD. Było to w 2011 roku wraz z pojawieniem się powiększalnika Compact 5 HD. Do dziś zresztą Altix jest liderem w ilości tego rodzaju powiększalników w swojej ofercie.

Do wyboru mamy produkty dwóch czołowych producentów sprzętu specjalistycznego dla osób z dysfunkcją wzroku: Freedom Scientific i Optelec.

Optelec proponuje linię produktów z serii Compact HD: Compact 4 HD, Compact 5 HD i Compact 7 HD. W powiększalnikach tych zastosowano kamerę w technologii Sony. Cyfra w nazwie wskazuje nam na liczbę cali wyświetlacza (np. Compact 4 HD oznacza 4-calowy ekran). Od indywidualnych preferencji i potrzeb klienta zależy wybór wielkości ekranu. Znaczącą rolę odgrywa tu mobilność urządzenia.

Compact 4 HD – to najmniejszy obecnie powiększalnik o wysokiej rozdzielczości, łączący w sobie doskonałą jakość cyfrowego obrazu i wysoką funkcjonalność z ergonomicznym kształtem i prostotą obsługi. Oferuje powiększenie ciągłe od 1.7 do 12 razy. Po podłączeniu dodatkowej podstawki zamienia się w komfortowy elektroniczny kamień optyczny, gładko i lekko przesuwając się po znajdującej się poniżej powierzchni. Odpowiednio nachylony dzięki podstawce ekran pozwala swobodnie śledzić czytany tekst. Kolory o wysokim, ułatwiającym czytanie kontraście (możliwość wyboru 4 z 16 dostępnych trybów).



Compact 4 HD

Compact 5 HD – powiększa obraz od 1,5 do 18 razy. Przekątna ekranu 12,7 cm (5 cali). Laureat prestiżowej nagrody Idol w konkursie na najlepszy produkt dla osoby słabowidzącej przyznawanej dorocznie podczas konferencji REHA FOR THE BLIND IN POLAND.



Compact 5 HD

Compact 7 HD – oferuje największy, bo 7-calowy ekran, na którym wyświetlona zostanie największa ilość tekstu bez konieczności przesuwania monitorem. Powiększa od 2 do 24 razy. Waży 640 g.

Wszystkie wymienione wyżej powiększalniki firmy Optelec zawierają funkcje: autofokus gwarantujący czysty i ostry obraz, funkcję zamrażania obrazu, który można również powiększać, opatentowane podświetlenie pozwalające czytać bez lustrzanych odbić na

błyszczących powierzchniach oraz rozkładany ekran, zapewniający przyjęcie wygodnej postawy podczas czytania.



Compact 7 HD

Odpowiedzią firmy Freedom Scientific jest natomiast powiększalnik **Ruby XL HD**. Wyposażony został w 5-calowy ekran w ultracienkiej obudowie. Oferuje poziom powiększania od 2 do 14 razy.



Ruby XL HD

Powiększalnik ten zasługuje na szczególne wyróżnienie z kilku powodów. Po pierwsze możliwość zapamiętywania aż 80 obrazów, które następnie możemy przesłać do komputera poprzez port USB. To bardzo cenna funkcja szczególnie dla osób uczących się, którzy w ten sposób będą mogli zachowywać całe fragmenty tekstu, z którymi pracowali w szkole, na uczelni, w bibliotece. Kolejnym udogodnieniem istotnym dla osób z dysfunkcją wzroku będzie możliwość ograniczenia tekstu do konkretnego obszaru np. jednej linijki lub kolumny tekstu. Całość skomponowana została w bardzo przejrzystej formie łatwego w obsłudze menu i kontrastowych kolorach. Na koniec warto wspomnieć o atrakcyjnej cenie Rubiego, która jest dopełnieniem jego zalet.

Na polskim rynku spotkać można ponadto jeszcze 3 elektroniczne powiększalniki z obrazem w jakości HD i są to: **Candy i Candy Grip** – oferujące



Candy

poziom powiększenia od 2,8 do 22 razy, z ekranem o przekątnej 5 cali, ze składaną rączką lub bez oraz **I-loview** – z dużym, 7-calowym wyświetlaczem, poziomem powiększenia od 0,3 do 50 razy, dwoma trybami pracy: do blizy i do dali oraz funkcją zapisywania obrazów na karcie pamięci.

Serdecznie zapraszamy do zapoznania się z ofertą powiększalników w wysokiej rozdzielczości, a ujrzą Państwo różnicę!

Kamila Wejman



I-loview



Nowoczesna technologia pod opuszkami palców. Monitory brajlowskie Focus Blue NEW

Focus 14/40/80 Blue to kolejne pokolenie w rodzinie nowoczesnych monitorów brajlowskich firmy Freedom Scientific cechujących się wysoką jakością i przystępną ceną. Wyświetlają one 14, 40 bądź 80 brajlowskich znaków. Focus Blue można podłączyć przez port USB do komputera stacjonarnego lub przenośnego, jak również do notatnika PAC Mate. Do komputera można go podłączyć również bezprzewodowo przy użyciu technologii Bluetooth. Wbudowany akumulator pozwala na 20 godzin pracy (model 14-znakowy i 40-znakowy), bądź 10 godzin pracy (model 80-znakowy) przy połączeniu przez Bluetooth bez konieczności ładowania. Przy pracy z komputerem pod systemem Windows XP, Windows Vista, jak również Windows 7 i Windows 8. Focus Blue może współpracować z następującymi programami odczytu ekranu: JAWS, Hal, Supernova i Window Eyes. Monitory Focus Blue ubrajlawiają też komputery firmy Apple działające pod systemem Mac OS X włącznie z wersją Mountain Lion. Monitor Focus Blue można połączyć bezprzewodowo również z telefonem komórkowym pracującym pod systemem Symbian, Android, bądź IOS, albo z tabletem pracującym pod systemem Android, bądź IOS.

Monitory firmy Freedom Scientific mają tę unikalną cechę, że ich wyświetlacze brajlowskie mają gładką powierzchnię. Nie ma, jak w innych monitorach, wyczuwalnych przejść między sąsiednimi modułami brajlowskimi. Dzięki temu użytkownik ma wrażenie, jakby czytał informacje wydrukowane na papierze.

Przy pracy z programem JAWS można wykorzystać jego funkcję BrailleIn do sterowania komputerem i pisanie skrótami brajlowskimi. Monitory Focus Blue wspierają również jego tryb nauki brajla.

Monitory Focus w pełni wspierają urządzenia firmy Apple. Pod systemem Mac OS X włącznie z wersją

Mountain Lion umożliwiają pisanie i czytanie skrótami brajlowskimi. Są one również zgodne ze wszystkimi urządzeniami działającymi pod systemem IOS 6, więc zapewniają dostęp w brajlu do takich urządzeń, jak iPhone, iPad czy iPod Touch przy połączeniu przez Bluetooth. Umożliwiają dostęp z klawiatury do ekranu domowego i aplikacji oraz pisanie brajlem komputerowym i skrótami brajlowskimi.

Na przedniej ściance urządzenia umieszczone są przyciski funkcyjne, zwiększające komfort pracy z systemem operacyjnym i programem odczytu ekranu: przyciski przewijania, biegunowe przyciski przechodzenia między wierszami, przyciski wyboru i przyciski Shift. Przycisków wyboru można używać również w połączeniu z klawiszami przewijania, klawiszami nawigacyjnymi i klawiszami przywoływania kursora do zaznaczania bloku tekstu, przechodzenia do następnej bądź poprzedniej strony, względnie na początek bądź koniec dokumentu.

Monitory Focus Blue mają bardzo ładną, solidną, plastikową obudowę. W dotyku jest ona gładka jak papier. Wszystkie wymienione cechy sprawiają, że podczas pracy z monitorem Focus Blue nie ma potrzeby wielokrotnego przekładania dłoni z klawiatury brajlowskiej na klawiaturę komputera. Zaawansowane funkcje nawigacyjne pozwalają na szybkie przemieszczanie się w ramach dokumentów wykonując przy tym naturalne, efektywne ruchy rękami, co zwiększa produktywność. Można czytać dokumenty i wiadomości pocztowe, pracować z arkuszami kalkulacyjnymi i przeglądać strony internetowe bez odrywania rąk od monitora brajlowskiego.

Monitory Focus Blue mogą być dobrodziejstwem dla:

- **niewidomych uczniów, studentów, nauczycieli – osób, które często i dużo pracują z tekstem i odczuwają potrzebę obcowania z pismem, a niekoniecznie tylko z mową syntetyczną,**
- **wszystkich, którzy mają potrzebę obcowania ze słowem pisanym,**
- **tych, którzy mimo rozwoju informatyki i mowy syntetycznej, wciąż chcą czytać książki w brajlu.**

Kluczowe korzyści:

- wszystkie modele monitorów Focus Blue umożliwiają czytanie tekstów brajlem,
- zapewniają komfort pracy, szczególnie w zestawie z programem odczytu ekranu Jaws,
- dają komfort sprawowania pełnej kontroli nad redagowanym tekstem i pozwalają na lepsze jego zrozumienie. Tekst można sprawdzać pod kątem poprawności ortograficznej oraz formatowania,
- dają możliwość podglądu pracy komputera, pozwalają na szybką i łatwą orientację w położeniu i rodzaju kursora,
- są niezastąpione w pokazywaniu obcojęzycznych znaków, które nie są czytane przez syntezatory mowy,
- są niezbędne dla poprawnego redagowania tekstów.

Focus 14 Blue



Focus 14 Blue jest ważnym uzupełnieniem Smartfona. Łączy on w sobie 14-znakowy wyświetlacz brajlowski, szybko reagującą, 8-punktową klawiaturę brajlowską, wygodny układ elementów sterujących i możliwość połączenia przez USB bądź BlueTooth, a wszystko to w obudowie mieszczącej się w kieszeni. Połączenie wygody, przenośności i zaawansowanych funkcji czyni z niego najlepsze urządzenie z brajlowskim interfejsem, które można wszędzie ze sobą zabrać. Można dzięki niemu czytać wiadomości tekstowe, nawigować

po ekranie smartfona i pisać tekst, nie zdejmując telefonu z paska, ani nie wyjmując go z torby. Focus 14 Blue daje możliwość dyskretnego, cichego odczytania zawartości ekranu smartfona. Monitora Focus 14 Blue można używać nie wyjmując go z jego futerału. Futerał jest rozkładany i ma w środku 4 specjalne zaczepy, na których mocowany jest monitor. Do futerału dołączony jest pasek naramienny.

Focus 40 Blue



Focus 40 Blue stanowi dla osoby posługującej się brajlem bardzo przydatne uzupełnienie komputera przenośnego. Nowy model tego monitora łączy w sobie 40-znakowy wyświetlacz brajlowski, wygodny układ klawiatury i innych elementów sterujących oraz możliwość połączenia przez USB i BlueTooth, a wszystko to w niezwykle lekkiej i kompaktowej obudowie. Jest o 37% mniejszy od poprzedniego modelu Focus 40 Blue, dzięki czemu jest jeszcze łatwiejszy do przenoszenia. Udoskonalona klawiatura brajlowska zapewnia szybkość reakcji i komfort pracy pozwalający na wielogodzinne pisanie brajlem niewymagające wysiłku. 40-znakowy wyświetlacz zapewnia też wygodę przy odczytywaniu zapisów matematycznych wszystkim tym, którzy w swojej pracy posługują się matematyką.

Focus 80 Blue



Focus 80 Blue jest idealnym uzupełnieniem komputera stacjonarnego lub przenośnego zwłaszcza dla tych osób posługujących się brajlem, które, jak np. redaktorzy czy korektorzy, pracują z dużą ilością tekstu. Łączy on w sobie 80-znakowy wyświetlacz brajlowski, bardzo szybko reagującą klawiaturę brajlowską i ergonomiczne elementy sterujące, zapewniające efektywność i komfort podczas wielogodzinnej pracy. Posiada opływowy kształt, a jego ergonomiczne elementy sterujące umożliwiają naturalne ułożenie rąk i oszczędność ruchów.

Monitory Focus Blue cechują:

- 14/40/80 brajlowskich znaków,
- gładka powierzchnia wyświetlacza, dająca wrażenie, że czyta się jak z papieru,
- regulowana sztywność brajlowskich punktów dzięki zastosowaniu technologii VariBraille,
- 14/40/80 przycisków przywoływania kursora nad każdym brajlowskim znakiem,
- po jednym biegunowym przycisku nawigacyjnym i jednym przycisku trybu na każdym końcu wyświetlacza. Pozwalają one na łatwą nawigację po tekście, menu i listach,
- 8-punktowa, szybko reagująca klawiatura brajlowska wraz z dodatkowymi klawiszami SHIFT oraz SPACJA,
- na przedniej ścianie urządzenia dobrze wyprofilowane przyciski funkcyjne (po dwa przyciski przewijania, biegunowe i wyboru) wykorzystywane do nawigowania i wykonywania rozmaitych komend,
- regulowana szybkość powtarzania przycisków dla szybkiego przewijania,
- współpraca z programami odczytu ekranu JAWS, Ha!, Supernova i Window Eyes,
- ubrajlawianie komputerów firmy Apple działających pod systemem Mac OS X wyłącznie z wersją Mountain Lion,
- połączenie z komputerem przez USB 2.0 lub bezprzewodowo przy użyciu technologii Bluetooth 2.0,
- możliwość połączenia monitora przez USB z notatnikiem Pac Mate,
- możliwość połączenia monitora przez Bluetooth z telefonem komórkowym pracującym pod systemem Symbian, Android bądź IOS, albo z tabletem pracującym pod systemem Android bądź IOS,
- współpraca z programami Mobile Speak, Mobile Accessibility i Talks,
- wbudowany akumulator litowo-jonowy zapewniający 20 godzin pracy (Focus 14/40 Blue), bądź 10 godzin pracy (Focus 80) bez konieczności ładowania akumulatora,
- możliwość ładowania akumulatora przez port USB, gdy monitor jest podłączony do komputera.

Igor Busłowicz



ZAPROSZENIE

Fundacja Szansa dla Niewidomych, grono współorganizatorów oraz dwustu partnerów zapraszają Państwa na XI edycję Międzynarodowej Konferencji REHA FOR THE BLIND IN POLAND®

REHA to:

- Wielkie spotkanie niewidomych i ich widzących przyjaciół z kraju i zagranicy, w ubiegłym roku w ciągu dwóch dni gościliśmy 2600 osób,
- Możliwość przedyskutowania rozwiązań systemowych, prawnych i praktycznych na przełamanie impasu, w którym znajdują się niewidomi,
- Szansa na zapoznanie się z różnymi rozwiązaniami technicznymi i metodologicznymi, które mają na celu nowoczesną rehabilitację inwalidów wzroku,
- Przedstawienie, jak ważne dla rehabilitacji są kultura, sport, turystyka, czytelnictwo, media...
- Popularnonaukowa sesja merytoryczna,
- Panele dyskusyjne: nowoczesna rehabilitacja, medycyna, edukacja, obowiązki władz w kontekście konwencji ONZ oraz UE,
- Międzynarodowa wystawa prezentująca nowoczesny sprzęt rehabilitacyjny, oprogramowanie, oferty szkoleniowe, działalność fundacji i stowarzyszeń,
- Wystawa książek dla niewidomych i niedowidzących: audiobooki, druk powiększony i publikacje brajlowskie,
- Konkurs na Idola dla wystawców, mediów, urzędów, placówek edukacyjnych i przedstawicieli środowiska,
- Koncert „Spotkanie z Mistrzem”,
- Emisja filmów z audiodeskrypcją,
- Turnieje sportowe w dyscyplinach, w których wzrok nie jest nieodzowny: ping-pong, strzelectwo laserowe, brydż, szachy, reversi,
- Spotkanie z Mikołajem rozdającym prezenty,
- Konferencja prasowa,
- Wiec pod hasłem: „Chcemy żyć jak inni!”
- Inne niespodzianki.

Zapraszamy na stronę www.szansadlaniewidomych.org oraz fanpage www.facebook.com/Szansa, gdzie będą się pojawiać szczegółowe informacje dotyczące Konferencji.

UWAGA! W celu zgłoszenia chęci uczestnictwa w wydarzeniu należy wypełnić formularz na naszej stronie internetowej.



Już od ponad dwudziestu jeden lat doradzamy inwalidom wzroku. Fundacja Szansa dla Niewidomych została stworzona i jest kierowana przez niewidomych, dzięki czemu jej działalność jest autentyczna. W naszych Tyflopunktach znajdujących się we wszystkich miastach wojewódzkich można uzyskać porady mające na celu nowoczesną rehabilitację. Walczymy o świat otwarty dla niewidomych, o to, by codzienność mogła być definiowana w kategoriach dotyku i dźwięku zrozumiałych dla każdego. O rzeczywistość, której nieobca będzie pomoc społeczeństwa i władz.

Nasza działalność opiera się na realizacji nowatorskich projektów, wydawaniu interesujących publikacji, organizowaniu konferencji i szkoleń. REHA FOR THE BLIND® IN POLAND organizowana przez Fundację Szansa dla Niewidomych jest największym spotkaniem osób z dysfunkcją wzroku oraz związanych z nimi widzących.

Fundacja propaguje idee udźwiękowienia i ubrajlowania otoczenia poprzez zastosowanie nowoczesnych rozwiązań technologicznych. Dostęp do informacji ma dla naszego środowiska ogromne znaczenie, a w jego ramach należy zapewnić niewidomym publikacje wydane w brajlu, druku powiększonym, w wersji cyfrowej, wypukłą grafikę, udźwiękowane obiekty i urządzenia, odpowiednio dostosowane strony internetowe itd.

Nowoczesna rehabilitacja to także sport: bezwzrokowe strzelectwo laserowe, ping-pong, golf, tandemy – dla każdego coś miłego!

www.szansadlaniewidomych.org

facebook.com/Szansa